Nr. 122. Lwów — Niedziela dnia 3 Czerwca. Rok 1906.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: 3 Zielone Święta | Jutro: 4 Pon. Ziel. Św. | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45 | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Rękopisów Redakcya nie zwraca. | Wschód słońca o godz. 3 m. 33, Zachód „ 7 m. 11 | Długość dnia godzin 15 m. 38, Przybyło dnia od wczoraj 2 m.

Przesilenie.

Obok ministeryalnego przesilenia, które niepokoi, jak każda zagadka, stanęła przed oczami publiczności austryackiej nagła zgodność Rady państwa, jako objaw, który zaimponował, bo któż mógł się spodziewać takiej manifestacyi ze strony izby, zakłóconej od lat bardzo wielu! Za rezolucyą, ułożoną przez przewodniczących klubów, a wniesioną przez p. Kathreina, oświadczyło się 248-miu posłów przeciwko ośmiu. Takiej jednomyślności nie było w Radzie państwa już od lat niepamiętnych. Partyjne swary i egoizmy stronnictw zwykle milkną, kiedy błyskawica rozwidni na chwilę ciemności i pokaże wszystkim, że się znajdują na samej krawędzi przepaści. Czy tak właśnie stało się w Radzie państwa? Rezolucya wniesiona przez p. Kathreina nie mogła sprawić takiego wrażenia, — za błyskawicę niepodobna jej uważać. Bo oto jej brzmienie: „Izba posłów protestuje stanowczo przeciw temu, aby ustawowo ogłoszona taryfa celna i okupiony wielu ofiarami natury ekonomicznej stan prawny tej części monarchii był jednostronnie zmieniony przez Węgry, a bez zgody Rady państwa. Izba posłów wyraża w sposób stanowczy nadzieję, że przez odroczenie Rady państwa w tak krytycznej chwili nie będzie uniemożliwione tej Radzie zawarowanie praw parlamentu, oraz interesów królestw i krajów, reprezentowanych w niej.“

Przypuszczenie, że Rada państwa może być odroczona, nie opierało się na żadnym fakcie. Nic zgoła nie pozwalało się domyślać, że sfery decydujące zamierzają załatwić sprawę ekonomiczną na Węgrzech konstytucyjnie, a w Austryi — biurokratycznie. Nadto Węgry nie mogą jednostronnie zmienić stosunku ekonomicznego, raz dlatego, że na to nie otrzymały monarszego zezwolenia, powtóre — że we wtorek p. Wekerle oświadczył, iż dopiero wejdzie w rokowania z rządem austryackim, a po trzecie — że choćby sejm węgierski uchwalił tuzin ustaw, obowiązujących także Austryę, to one nie będą w niej ważne, dopóki na nie nie zgodzi się Rada państwa. Ona ma zawsze całkowitą możność zawarowania czynem swoich praw, a interesów królestw i krajów. Węgry jeszcze nie przystąpiły do zmiany swego ekonomicznego stosunku do Austryi. Mogą to zrobić dopiero za lat jedynaście. Teraz chodzi im tylko o tytuł taryfy celnej, a nie o jej treść. A już wiadomo od r. 1899-ego, że ów tytuł będzie zmieniony, układ zaś co do tego nie jest ustawą uchwaloną przez Radę państwa i sejm peszteński, lecz jest tylko umową między dwoma szefami gabinetów. Rada państwa nie miała koniecznego obowiązku kruszyć kopii o to, co nie jest jej dziełem.

Jeżeli więc wystąpiła z tak imponującą zgodnością, jeżeli, rozdarta na powaśnione stronnictwa, potrafiła nagle się zjednoczyć, to niezawodnie tylko dlatego, iż naraz spostrzegła, w jaką niemoc popadła przez swe powaśnienie i jak blisko już jest fakt ekonomicznej separacyi, o której skłonna była mniemać, jako o czemś dalekiem, niepewnem, może nawet nieziszczalnem.

Jeżeli błyskawiczna zgoda w Radzie państwa nie potrwa tak krótko, jak błyskawica, lecz się ustali, to wtorkowe oświadczenie p. Wekerlego, iż taryfę celną wniesie do sejmu jako węgierską, a nie jako wspólną, oraz cesarskie zezwolenie na to, chociaż opłacone ustąpieniem księcia Hohenlohego, można będzie nazwać dobrodziejstwem. Oto przedewszystkiem podźwignie się z upadku austryacki parlament i swą harmonią przytłumi wyuzdaną wojnę narodowościową, ten główny motor zatargu z Węgrami. Jest bowiem niewątpliwym faktem, że z Austryą, zdolną do ekonomicznej samoobrony, nie zechcą Węgry wchodzić w zatargi, gdyż mogłyby na tem wyjść jak najgorzej. Z drugiej strony zgoda w Radzie państwa natychmiast umożliwi powołanie do steru gabinetu parlamentarnego, który skuteczniej od wszelkich rezolucyj spełni żądanie Rady państwa, aby bez niej nic się nie stało w sprawie ekonomicznego stosunku między połowami monarchii. Jak dalece to jest prawdą, że zgoda w Izbie poselskiej natychmiast stawia na porządku dziennym parlamentaryzacyę gabinetu, świadczy o tem fakt, że zaraz po przyjęciu rezolucyi p. Kathreina wszedł baron Beck w rokowania ze stronnictwami o złożenie gabinetu parlamentarnego. Ta ważna sprawa zależy więc wyłącznie od samej Izby poselskiej. Niebawem się przekonamy, czy ona była zgodna tylko na jeden moment i tylko dla manifestacyi, czy też naprawdę wniknęła w znaczenie sytuacyi i dorosła do niej.

Utrzymują, że Cesarz już formalnie powierzył złożenie gabinetu bądź parlamentarnego, bądź w ostateczności urzędniczego szefowi sekcyi w ministeryum rolnictwa baronowi Beckowi. O tym dygnitarzu wiedziano dotychczas tylko to, że wykładał arcyksięciu następcy tronu prawo państwowe, że wówczas uzyskał jego życzliwość, i że odtąd stale pozostawał z nim w tak bliskich stosunkach, iż jemu przedstawiał obraz każdoczesnej sytuacyi w monarchii; był informatorem arcyksięcia i jego zaufaną osobą.

Powołanie do steru takiego człowieka i w takiej chwili, gdy z Węgrami będzie rozległa a nader ważna robota, ma niewątpliwie doniosłe znaczenie. O arcyksięciu nieraz rozpuszczano wieści, z pewnością fałszywe, a pomimo tego pozbawiające go wziętości na Węgrzech. Tam pod wpływem owych plotek poczęto go uważać za przeciwnika dualizmu. Publicznie odzywano się nieraz z tem, że Węgrzy dlatego właśnie poczęli się dobijać separatyzmu wojskowego i ekonomicznego, aby się zabezpieczyć od „nowego kursu“, który zapowiada usposobienie następcy tronu. Przeciw plotkom o tem usposobieniu wystąpił raz publicznie baron Banffy, ale oczywiście nie przekonał tych, którzy z zasady nie chcieli być przekonanymi.

Otóż o tem, że owe baśnie były tylko zmyśleniem, były intrygą wrogów monarchii habsburskiej, były wodą na młyn pangermański, powinno Węgrów przekonać postępowanie gabinetu, na którego czele stanie osoba zaufana następcy tronu. Z biegu rzeczy wynika, że przyszłe ministeryum austryackie będzie wspólnie z węgierskiem, a przy udziale obu parlamentów układało przyszły ekonomiczny stosunek między Austryą a Węgrami. Tu więc będzie sposobność do przekonania Węgrów, że z otoczenia arcyksięcia następcy tronu nie wychodzą prądy nieżyczliwe dla dualizmu.

Dlatego, jak sądzimy, Cesarz powierzył misyę złożenia gabinetu baronowi Beckowi. Aby Węgrom dać dowód, że pomimo wszystkich hałasów, także Rada państwa nie żywi żadnych ujemnych uczuć dla dualizmu, byłoby dobrze, żeby się udała parlamentaryzacya gabinetu.

Walka o prawa kobiet.

W Paryżu odbyła się uliczna demonstracya, urządzona przez feministyczne związki. Najpierw jednocześnie urządzono kilkadziesiąt wieców w gmachach publicznych, a potem panie odbyły procesyę po mieście. Wszystkie miały na piersiach duże trójkolorowe kokardy, a na każdym kolorze jeden był wyraz: Równość — Wolność — Braterstwo. Co kroków kilkadziesiąt niesiono chorągiew, na której ogromnemi literami było wypisane: „Kobieta ma prawo uchwalać podatki, które opłaca. — Kobieta ma prawo opracowywać ustawy, którym podlega“.

Dążność kobiet do uzyskania prawa wyborczego biernego i czynnego stała się w ostatnich czasach niemal powszechną. Można ją nazwać międzynarodową, ponieważ związki feministyczne wzajemnie się wspierają. Ale na czele tego ruchu w Europie stoją Rosyanki. W caracie pozyskały one życzliwość „kadetów“, którzy w swoim projekcie reformy wyborczej żądają wyborów pięcioprzymiotnikowych: powszechnych, równych, tajnych, bezpośrednich, obupłciowych. Ruch ten ogarnął także nasze ziemie. W Królestwie objawia się on słabo, ale na Litwie występuje bardzo natarczywie. Na czele tego prądu stoi i nim kieruje pani E. Orzeszkowa, której gorliwie pomaga inna powieściopisarka pani Emma Jeleńska. W Niemczech ruch feministyczny jest słaby, w krajach skandynawskich już dawno się rozwija bardzo okazale, w Anglii doszedł do takich rozmiarów, że — jak wiadomo — niedawno panie zgromadzone na galeryi izby gmin urządziły hałaśliwą demonstracyę, a w jakiś czas potem wysłały deputacyę do prezesa gabinetu, który oświadczył, że jego zdaniem, sprawa przyznania kobietom prawa wyborczego jest już tylko kwestyą czasu. Podobno też niebawem pojawi się w parlamencie odpowiednia nowela do ustawy wyborczej. Ruch feministyczny we Francyi powstał niedawno, lecz szybko się rozwinął i, jak się zdaje, niewielu ma tam przeciwników. Ale do nich należy cały socyalistyczny obóz, który teraz wspólnie z masoneryą rządzi Francyą. To więc znacznie zmniejsza nadzieje feministek i feministów na obdarzenie kobiet prawami politycznemi. „Według ustaw francuskich majątek żony, a więc także jej zarobek należy do męża — pisze *Figaro* — to zatem jest przyczyna niechęci, okazywanej przez socyalistycznie usposobionych robotników feminizmowi. Liczba robotnic ustawicznie się zwiększa; otrzymują one mniejszą od robotników płacę jedynie dlatego, że taki utarł się zwyczaj, którego one przełamać nie mogą, ponieważ syndykaty, złożone wyłącznie z mężczyzn, nietylko nie bronią ich, ale nawet okazują im egoistyczną nieprzyjaźń, — egoistyczną dlatego, że robotnica jest na rynku pracy konkurentką robotnika. Naturalnie, kobiety mówią, że nikt się nie troszczy o ich położenie jedynie dlatego, że one nie są wyborczyniami. W przeciwnym razie ilużby posłów zabiegało o ich względy! Od takiego przekonania do namiętnej walki o prawo wyborcze już tylko krok, jesteśmy zatem przekonani, że zanim się skończy kadencya teraźniejszej izby, kobiety zdobędą prawo wyborcze, bo żaden nowoczesny Marat nie zechce się zapoznać z nową Charlottą Corday“. Organ liberalnych republikanów *Temps* również zaleca równouprawnienie kobiet, bo walka z niemi nie może być zwycięzką. „Cały nasz ustrój polityczny spoczywa na zasadzie równości — pisze ten dziennik — a skoro tak, to pocóż półśrodki? Chłop, który nawet liter nie umie, jest takim samym wyborcą, jak każdy z czterdziestu nieśmiertelnych członków akademii i nikomu nawet do głowy nie przyjdzie widzieć w tem cośkolwiek niewłaściwego. Ale zarazem dopuszczamy inną niewłaściwość: analfabeta chłop posiada pełnię praw politycznych, a profesorka Sorbonny pani Curie nie posiada żadnych. Gdzież logika?“ Socyalistyczno-radykalny dziennik *Aurore* odpowiada na te uwagi, że wszelkie prawa polityczne wypływają z dwóch naczelnych świadczeń państwu: z podatku pieniężnego i podatku krwi — i ten drugi jest największym, a kobiety go nie płacą. Lecz znowu na to odpowiadają feministki, że mogą płacić ów podatek służbą w oddziałach pomocniczych, jak piekarnie, kuchnie, szpitale i t. d., a nawet w szeregach i pewnie nie dałyby Francyi Sedanu.

Taki wre spór. Jak we wszystkiem, tak i w tej kwestyi, można podać dużo argumentów przeciw rzucaniu kobiet w wir walk politycznych i za tem. Lecz przykład kilku stanów Ameryki północnej, całej Australii i Nowej Zelandyi, gdzie kobiety są wyborczyniami, a wychodzi to ogółowi na dobre, zawsze będzie przemawiał za obdarzeniem ich prawem wyborczem.

Korespondencye.

Wiedeń 1 czerwca.

(*Podrożenie opłat telegraficznych i telefonicznych. — Konferencya w Pradze w sprawie uchwalenia cen wódki. — Pożegnalny występ Winkelmanna.*)

(y). Zamierzone przez rząd austryacki podwyższenie portoryum od listów zwykłych z 10 na 12 halerzy nie przyjdzie do skutku, gdyż rząd węgierski nie chce się na nie zgodzić z obawy, aby przez takie niesympatyczne zarządzenie nie stracił popularności w kraju. Skutkiem tego znajduje się rząd austryacki w kłopotliwem położeniu, bo zaciągnął już pozytywne zobowiązania wobec służby pocztowej i telegraficznej, że jej pobory zostaną polepszone i liczył na to, że podwyższenie ceny marki pocztowej o 2 halerze da mu podostatkiem funduszów na ten cel — efekt bowiem finansowy tego podwyższenia obliczano mniej więcej na 8 milionów koron rocznie — naraz skutkiem opozycyi Węgrów cała ta rachuba upada. Ministrowie finansów i handlu w poszukiwaniu nowych źródeł dochodów państwowych wpadli tedy na pomysł podwyższenia niektórych opłat telegraficznych, tudzież opłat za używanie telefonów. Co się tyczy opłat telegraficznych, to obecna taksa zasadnicza 6 halerzy od wyrazu nie ulegnie wprawdzie zmianie, ale podwyższone zostaną inne należytości uboczne lub wprowadzone zostaną niektóre całkiem nowe. Mianowicie podwyższona być ma znacznie opłata za wystawienie recepisu na nadany telegram, wynosząca obecnie 10 halerzy, tudzież należytość za recepis zwrotny i opłata za kollacyonowanie telegramów. Nowozaprowadzoną zaś zostanie opłata za blankiety telegraficzne, które dotychczas każdy mógł otrzymać bezpłatnie. W przyszłości blankiety te będą sprzedawane po cenie, która jeszcze nie jest ustalona (zapewne po 2 halerze, a może jednak i po 4), a urzędy telegraficzne przyjmować będą jedynie depesze, napisane na takich blankietach, podczas gdy dotychczas można było nadawać telegramy napisane na kawałku czystego papieru. Sfery kupieckie są wielce zaniepokojone tym nowym projektem fiskalnym, który obciąży w pierwszym rzędzie przemysł i handel.

Z Pragi donoszą, że tymi dniami rozpoczynają się tam obrady, mające bardzo doniosłe znaczenie dla przemysłu gorzelnianego, gdyż zmierzają do doprowadzenia do skutku porozumienia między właścicielami gorzelń rolniczych, a rafinerami spirytusu, następstwem zaś takiego porozumienia byłoby ustalenie cen wódki i zapobieżenie ustawicznym jej fluktuacyom. Obecnie mają rafinerzy interes w tem, aby wódkę surową z gorzelni nabyć jak najtaniej, a za uzyskaną z niej rafinadę uzyskać jak najwyższą cenę. Dlatego też starają się ustawicznie o obniżanie ceny surowca, a śrubowanie w górę ceny rektyfikowanego spirytusu i to jest powodem nieustannego falowania cen targowych. Owóż celem obecnej konferencyi w Pradze jest doprowadzić do takiej zmiany organizacyi handlu wódką, ażeby podstawą ceny, jaką rafinerye płacą gorzelniom rolniczym za okowitę, była każdoczesna cena targowa spirytusu rektyfikowanego. Mianowicie w razie dojścia do skutku ugody między właścicielami gorzelń rolniczych a rafinerami, mają ci ostatni zrezygnować z wszelkiego zysku spekulacyjnego, a zadowolić się jedynie stałą premią za rektyfikowanie. W miarę podnoszenia się ceny surowej okowity, podnosić się będzie także premia rafinerów. Rolnicy proponują, ażeby przy cenie 35 koron za centnar metryczny surowca premia rafinerów wynosiła 3 korony 50 halerzy, przy cenie 40 koron, 4 korony, przy cenie 50 koron 5 koron. Utworzone być ma także centralne biuro sprzedaży na całe Czechy.

Wczoraj odbył się występ pożegnalny tenora Winkelmanna w Operze nadwornej. Artysta pożegnał się z publicznością jako Tannhäuser, a więc w tej samej partyi, w której przed laty dwudziestu pięciu po raz pierwszy przedstawił się Wiedeńczykom i szturmem zdobył sobie ich serca. Takiego entuzyazmu, jaki panował wczoraj w Operze, nikt jeszcze nie pamięta. Z lóż, foteli i galeryi powiewano chustkami i literalnie zarzucono kwiatami dzielnego śpiewaka, oklaskom zaś i okrzykom wprost końca nie było. Odzywały się także nieprzyjazne okrzyki „Pfui Mahler!“, skierowane przeciw dyrektorowi Opery nadwornej Gustawowi Mahlerowi, który jest głównym powodem ustąpienia Winkelmanna. Po skończonem przedstawieniu urządzili na scenie artyści wielką owacyę odchodzącemu śpiewakowi, na ulicy zaś koło bocznej furtki, którą artyści wchodzą do garderoby i wychodzą z niej, zebrał się ogromny tłum młodych wielbicieli Winkelmanna, by go jeszcze raz pożegnać. Dopiero o godzinie wpół do 12 w nocy ukazał się Winkelmann w otoczeniu swej rodziny, a zaledwie wsiadł do fiakra, entuzyaści teatralni wyprzęgli konie i sami zaciągnęli powóz do mieszkania śpiewaka na Magdalenenstrasse. Żegnając się z publicznością przy otwartej scenie, rzekł Winkelmann wzruszony: „Mam nadzieję, że się jeszcze nieraz zobaczymy, wprawdzie nie tutaj, ale w sali koncertowej. A więc do widzenia!“.

ADAM STODOR.

Pożegnanie

Nowela.

Pociąg zatrzymując się, był jeszcze w ruchu, gdy doktor wyskoczył z niego i pędził tunelem, by jak najprędzej dostać się do doróżki i znaleźć się przy swych dzieciach. Jakieś nieuzasadnione, trwożne przeczucia nękały go i dławiły piersi jego, gdyby zmora, podczas tej trzygodzinnej podróży, trwającej dlań wiek cały. Był lekarzem, więc przed wyjazdem przebrał bieliznę, ubranie, obmył wodą karbolową ręce, nakupił w sklepie zabawek dla dzieci, starszej bowiem właśnie wypadały imieniny, i pełen niecierpliwości o pół godziny za wcześnie już się pojawił na dworcu...

Raz na tydzień wolno mu było przez kilka godzin widzieć swe córeczki... Raz na tydzień jedynie...

A czuł, że gdyby nie skorzystał z tego prawa, oszaleć by mu chyba przyszło...

To też siedząc w doróżce, miał wrażenie, że woźnica chyba umyślnie tak powoli się wlecze, (choć tak wcale nie było) — wstał więc nagle, nabeształ w nagłej pasyi fiakra, a potem zdziwionemu dodając koronę, prosił by szybciej jechał.

Fiakier pokiwał głową i raz jeszcze szkapsko swe zaciął batem z całej siły...

Nareszcie stanęli u celu...

Pędem wybiegł na górę, przeskakując po kilka schodów. Gdy stanął na ostatnim stopniu usłyszał szczebiot dzieci na ganku... Na chwilę z radości serce mu bić przestało... Potem rzucił się do drzwi ganku i otworzył je na rozcież...

— Tonia, Irka! Tato przyjechał...

Starsza, czteroletnia Tonia, przerwała zabawę z balonem, wypatrzyła się nań swemi błękitnemi oczętami i postąpiła parę kroczków ku niemu...

— A jest lalka?...

Przez chwilę czuł, gdyby bolesny ścisk serca. Zabolało go, że dziecko, które ongi, gdy do domu przychodził i zadzwonił, wybiegało do sieni i wołało: „Tato, tato przyszedł...“ teraz przedewszystkiem pamiętało o przyobiecanej lalce, zamiast choć w części odczuć jego tęsknotę...

Ale radość z powodu ujrzenia dzieci przy zdrowiu szybko zgłuszyła jego ból, tembardziej że niespełna dwuletnia Irka, ujrzawszy go, zaczęła dreptać do niego przytupując nóżętami i powtarzać: „Tatu, tatu, tatu...“ To przekręcanie „tato“ na „tatu“, ten dobitny sposób akcentowania słowa na ostatniej sylabie, co brzmiało tak mile w pieszczotliwym głosie dziecka, wprawiły go w istny szał radości. Porwał więc dziecię na ręce i począł je całować po oczętach i buzi... Potem żal mu się zrobiło starszej, tembardziej że ta zwyczajem dzieci, zazdrośnie uczepiła się nóg jego, ciągnęła za poły surduta i szczebiotała napierając się: „A ja... a ja...“

Nowe pocałunki, uściski i powitania... Wreszcie wpuszczony przez służącą wszedł do pokoju, a dzieci ciekawe nowych zabawek weszły z nim razem...

I zaraz musiał rozpakować zabawki. Tonia porwała szybko za lalkę, która rzeczywiście zamykała i otwierała oczy, jak sobie tego życzyła. Irka zaś, otrzymawszy pluszowego pieska, zaczęła ciągnąć go za sznurek po podłodze i cieszyła się, że tenże pocieszmie się wywraca. Pudełko pomadek, kilka pomarańcz i inne drobiazgi uzupełniły te dwa główne podarki.

Z początku dzieci nie posiadały się z radości, on również niepodzielnie oddał się jej — ale wkrótce dzieci pomęczyły się i wtedy mniejsza przydreptała doń i położyła swą główkę na jego kolanach...

— A gdzie mama? — zapytała.

To pytanie odrazu zdławiło jego radość.

— Gdzie żona? — pomyślał. — Wychodzi zawsze, skoro przyjeżdża... Tak zresztą się umówili... Tej fatalnej godziny zgodził się dobrowolnie, by zabrała dzieci ze sobą... Fatalna godzina rozstania!... wywołana chwilową, przeklętą namiętnością do kobiety prawie obcej, jego pacyentki... A teraz szał minął, pozostawiając gorycz... i położenie bez wyjścia. Bo żonę kochał dotąd i wmawiał w siebie tylko całą mocą, że tak nie jest... Ale to sztuczne przeświadczenie prysło nagle, tak jak teraz właśnie prysło i pozostawiło po sobie dojmujący ból... Zabrała dzieci ze sobą. Zgodził się, bo wiedział, że bez dzieci żyć by nie mogła — a zresztą, czyż on, będący gościem w domu mógł zastąpić im matkę, on sam, lub wynajęta jaka obca, płatna osoba... Zastrzegł sobie jedynie, że będzie mógł dzieci raz na tydzień widywać...

— Mama poszła na spacer — tłumaczyć począł Irce, a równocześnie mózg jego począł pracować, siląc się odgadnąć jak wyszła ubrana, w jakiego koloru sukni, czy i teraz idąc wzbudza zachwyt w mężczyznach przechodzących ulicą, a błyski zazdrości w oczach kobiet. Dawniej, gdy go kochała, dumnym był z tego, teraz myśl ta sprawiała mu ból, bo począł sobie uświadamiać, że przecież kiedyś ktoś poruszy jej serce — a ona na uczucie odpowie uczuciem...

— Może tak już jest! — pomyślał i zimny dreszcz przeszedł go nagle.

Zamyślił się głęboko, tak dalece, że na chwilę zapomniał nawet o dzieciach. Przeżywał, po raz niewiedzieć który, na nowo tragedyę swej duszy, cichą a prawdziwą tragedyę, jedną z tych, o których nikt nic nie wie, bo się ich nie okazuje światu i przez to może właśnie czyni się ją jeszcze bardziej tragiczną...

Irka zdziwiona, że ojciec nie zwraca uwagi na to, że doń się łasi, poczęła się niecierpliwić i wreszcie zaniepokojona skrzywiła buzię i płakać poczęła...

Oprzytomniał, zaczął ją uspokajać, wziął dziecię na ręce i nucąc aryę jakiegoś walca, począł z nią kręcić się po pokoju. Dziecko natychmiast się uspokoiło i śmiać się poczęło, a skoro tylko śpiewać i kręcić się przestawał, ciągnęło go rączętami za klapy surduta i szczebiotało rozkazująco:

— Tatu gra, tatu gra... — Znaczyło to w Irki języku, że ma dalej śpiewać i tańczyć...

Tonia, spostrzegłszy tę zabawę, porwała lalkę na ręce i powoli, w takt ojcowskiego śpiewu, obracać się poczęła. W powolnych widocznie wyuczonych i naśladowanych ruchach obracała się z gracyą, tuląc obu rączkami lalkę do piersi.

— Któż ciebie nauczył tak ładnie tańczyć?

Dziewczynka zatrzymała się w tańcu i spojrzała nań roześmianemi oczętami.

— Mama...,

— Mama?

— I pan Malski...

— Kto? — spytał ostro.

— Pan Malski i wujcio Kazio i mama — chwaliła się Tonia. — Pan Malski zawsze ze mną tańcia...

— Malski, młody, energiczny, przystojny lekarz, młodszy kolega. Dawna sympatya, no a teraz może i miłość jego żony — przyszło mu nagle na myśl.

Szybko, nerwowo postawił Irkę na ziemię mimo protestów dziecka, a sam zaczął chodzić po pokoju, tam i napowrót, pogrążony w myślach. W fantazyi odtwarzał sobie godziny, w których domniemany rywal tańczył z rozbawioną Tonią, a ona, ona z radością w oczach — ach! pamiętał tę radość jej oczu z dawnych, dawnych czasów — ciepło patrzy na rozigrane dziecię... A to ciepło uczucia przenosi się z osoby córeczki na osobę jej tancerza... Tak, tak być musi! A to ciepło, ta sympatya przeradza się, przerodzić się musi w miłość — wnioskował dalej mimo, że czuł, iż sypie tą analizą rozpalone węgle na rany swej duszy. Miłość?.. miłość?... ha, ha!... A ta miłość była dawniej jego, jego jedynie... Miłość...

I tak powoli obcy ludzie zabiorą mu to, co jego było własnością — a dotąd łudził się jeszcze, że odzyszcze może kiedyś miłość żony... Obrabują go z tego, co posiada, obrabują go z miłości dzieci, bo czyż mogą go kochać maleństwa, jeżeli widuje je tylko raz na tydzień przez kilka godzin i to radość ich kupuje sobie zabawkami... Kto inny częściej i dłużej tu przebywa i dzieci może się więcej garną do niego, aniżeli do ojca — i tak zabierając mu miłość dzieci, równocześnie zdobywa sobie miłość jego żony...

Począł coraz szybciej chodzić po pokoju, tam i napowrót, jak zwierz w klatce, zapominając o całym świecie, o dzieciach nawet, które zdziwione i zniecierpliwione dziwną obojętnością ojca, kaprysić poczęły. Posłyszał wreszcie płacz dziewczynek, przystanął, spojrzał na nie z dziwną jakąś, niewytłumaczoną niechęcią, podszedł do drzwi kuchennych, zawołał służącą i kazał jej dzieci zabawić w drugim pokoju.

A sam usiadł ciężko na najbliższym fotelu, oparł łokcie o kolana, skronie rozpalone i obolałe ścisnął dłońmi i dalej analizą rozmyślań dręczył się bez przerwy...

— Ustąpić... ustąpić... musi ustąpić — zaskowytało mu nagle w duszy. — To jedyny ratunek i dla niego i dla niej i dla dzieci... Jedyny możliwy sposób wyjścia.

Z początku dreszcz przerażenia zatrząsł nim na tę myśl. Nie było mu żal życia — ale nie mógł sobie wyobrazić stanu, w którym nie będzie mógł nigdy, nigdy widzieć swych dzieci, nigdy nie zobaczy, ani nie posłyszy o swej żonie. Nigdy, nigdy...

Ale ten imperatywny rozkaz, zrodzony krwawą analizą rozmyślań, wracał wciąż do jego mózgu, wreszcie począł duszę jego hypnotyzować, wracając nieustannie, jak mania jaka, wreszcie stał się wykładnikiem jego rozmyślań i zupełnie nim owładnął.

Krytycznie zupełnie uświadomił sobie, że tak być musi.

— A więc trzeba się pożegnać z dziećmi — wyrzekł prawie głośno — i z nią także...

Zwolna, zimno, opanowując rozszalałe nerwy, wyrwał kartkę z notatnika i napisał na niej:

„Od[illegible] i nie wrócę więcej nigdy. Niech to[illegible] i dzieciom Bóg szczęści. Załatw[illegible] niem spraw zajmie się Franek. Nie będ[illegible] cierpieć nędzy... Może teraz uwierzys[illegible] chałem cię, kocham i kochać b[illegible] życia. A kres życia mego nie[illegible]

Potem podszedł do bi[illegible] koperty, włożył kartkę, [illegible] postawił na górnej pół[illegible] miejscu.

A potem pods[illegible] koju i zawołał d[illegible] częły biec ku [illegible]

Sytuacya.

Wiedeń. Baron Beck rychlej, niż się spodziewano, doprowadził dzieło swoje do skutku. Oto już wczoraj o 7 wieczorem zdołał złożyć listę nowego gabinetu, przedłożył ją Cesarzowi i uzyskał jego aprobatę. Nowy gabinet nie będzie czysto parlamentarnym. W skład jego wstąpią reprezentanci trzech największych stronnictw parlamentarnych, nadto wstąpią w jego skład oprócz generała Schönaicha, dotychczasowego ministra obrony krajowej, trzej dotychczasowi kierownicy ministerstw jako rzeczywiści ministrowie, a także szef sekcyi młodoczech pan Forszt i Polak wiceprezydent lwowskiej Dyrekcyi skarbu pan Korytowski.

Skład nowego gabinetu jest następujący:

P r e z y d y u m: baron Beck; m i n i s t e r y u m h a n d l u: dr. Forszt (szef sekcyi w min. handlu), m i n i s t e r y u m k o l e i: dr. Derschatta (przewodniczący niemieckiego stronnictwa ludowego), m i n i s t e r y u m o ś w i a t y: dr. Marchett (radca dworu, liberalny poseł niemiecki), m i n i s t e r y u m o b r o n y k r a j o w e j: generał Schönaich, m i n i s t e r y u m r o l n i c t w a: hr. Auersperg (dotychczasowy kierownik minist. handlu), m i n i s t e r y u m s k a r b u: dr. Korytowski (wicepr. gal. kraj. dyrekcyi skarbu), m i n i s t e r y u m s p r a w i e d l i w o ś c i: dr. Klein (dot. kierownik tego ministeryum), m i n i s t e r y u m s p r a w w e w n ę t r z n y c h: dr. Bienerth (dot. kierownik ministeryum oświaty), m i n i s t e r y u m d l a G a l i c y i: hr. Wojciech Dzieduszycki (prezes Koła polskiego), m i n i s t e r y u m d l a C z e c h: dr. Pacak (wicepr. klubu młodoczeskiego), m i n i s t e r - r o d a k N i e m i e c: dr. Prade (poseł ludowy niemiecki).

W niedzielę *Wiener Ztg.* ogłosi nominacyę gabinetu i tego samego dnia Monarcha odbierze przysięgę od nowych ministrów.

Wchodzący w skład nowego gabinetu Niemcy i Polacy są przez stronnictwa niemieckie i przez Koło polskie desygnowani; młodoczesi dr. Pacak i dr. Forszt wstąpili do gabinetu — jak głosi komunikat młodoczeskiego klubu — z własnej inicyatywy. Do zgody bowiem formalnej z Czechami nie przyszło. Stanęło pomiędzy nimi a Niemcami coś w rodzaju zawieszenia broni. Z postawionych przez Czechów trzech warunków tylko jeden częściowo uwzględnili Niemcy tj. zgodzili się nie czynić żadnych przeszkód upaństwowieniu kolei północnej. Zaś sprawa uniwersytetu czeskiego na Morawach i sprawa czeskiego języka w wewnętrznem urzędowaniu pozostały w zawieszeniu.

Posłowie młodoczescy mówią wprawdzie, że ponieważ pp. Forszt i Pacak wstąpili do gabinetu nie na podstawie uchwały klubowej, więc klub młodoczeski ma wolną rękę wobec gabinetu — to jednak można mieć uzasadnioną nadzieję, że bardzo wpływowe w tym klubie stanowisko panów Forszta i Pacaka skłoni Czechów do nieczynienia gabinetowi żadnych przeszkód. Zresztą wobec ważności zadania gabinetu w sprawie węgierskiej wszystkie trzy wielkie stronnictwa usunąć będą musiały swoje postulaty na razie na drugi plan.

Rewizya ugody z Węgrami z roku 1867, którą przeprowadzić ma gabinet bar. Becka, nietylko poruszy wszystkie prawnopaństwowe kwestye stosunku Cislitawii do Węgier, lecz traktować będzie każdą z tych kwestyi z równym naciskiem i z równą ważnością, a to dlatego, że rewizya ta ma być reakcyą na to, że parlament austryacki jest bezsilnym wobec wniesienia autonomicznej taryfy celnej w Sejmie węgierskim, czyli wobec wyrwania poszczególnej kwestyi z kompleksu różnych prawno-państwowych kwestyi, zawartych w akcie ugody z roku 1867 go. Tedy rewizya wszystkich innych kwestyi będzie kompensatą i sprowadzeniem równowagi. Po rewizyi kwestyi węgierskiej czeka gabinet ciężka sprawa kompromisu stronnictw w sprawie reformy wyborczej.

Wielka uroczystość muzyczna.

W Essen, tem mieście fabrycznem, którego warsztaty z ich hukiem całodziennym i kominami, zziejącymi czarnym dymem, nie wyglądają zapraszająco dla przyjezdnego muzyka, zjechali się w ostatnich dniach najgłośniejsi z dzisiejszych młodszych kompozytorów niemieckich, aby w nowo wybudowanej sali koncertowej popisywać się swymi najnowszymi utworami. Dzięki zabiegom p. Hehemanna i profesora Wittego, utworzyły się w Essen dwa Towarzystwa muzyczne i te złączonemi siłami dały szereg koncertów, które wywołały entuzyazm w muzykalnych sferach całej Europy. Program tych koncertów składał się z samych tylko premier, a wszystkie walczyły z sobą o palmę pierwszeństwa.

Z utworami na całą orkiestrę występowali: Rudolf Siegel, Oton Neitzel, Ryszard Mors, Fryderyk Delius, Herman Bischoff, Walter Braunfels, Engelbert Humperdinck i Gustaw Mahler. Program obejmował także utwory kameralne, a występowali autorzy takiej miary, jak Henryk Marteau, Paweł Juon, Henryk Zöllner, Bruno Walter, Hugon Kann, Jan Sommer, Jan Pfitzner i inni.

Nad wszystkimi tymi utworami najpotężniej zajaśniała „Szósta symfonia" Mahlera, dyrektora opery wiedeńskiej. Nowe dzieło doświadczonego kompozytora stanowiło zakończenie wielkiego programu esseńskiego, toteż wielkie wrażenie, które ono wywarło, pozostało niezatarte. Partytura tego utworu ukazała się już w druku nakładem Kahnta, a znany krytyk muzyczny E. D. Nodnagel podał w berlińskiej *Musik* szczegółową jego ocenę. Symfonia „A-moll" wymaga do swego wykonania orkiestry ze stu dziesięciu muzyków. Według partytury potrzeba tam, prócz zwykłej orkiestry, czterech fletów, czterech oboi, czterech klarnetów, trzech fagotów, jednego kontrafagotu, piętnastu trąb różnego gatunku, kilku harf, a prócz tego całego zapasu instrumentów obmyślonych przez kompozytora specyalnie dla tego utworu. Itak potrzebne są dzwonki o pewnych tonach, naśladujących dzwonienie krów w Alpach, dzwonki pasterskie, młotki drewniane, a nawet celesta, t. j. fortepian francuski, którego struny składają się z płyt stalowych.

Symfonia zaczyna się poważnym frazesem, bardzo pięknie obrobionym, po nim następuje drugi temat w rodzaju choralu, któremu przeciwstawiony jest motyw śpiewny, grany przez skrzypce. Cała ta część jest bardzo głęboko pomyślana. Część II (szerzo a-moll), bardzo jasno zbudowana, mająca trio w starym, klasycznym stylu. Trzecia część *Andante moderato* Es-dur. Jest to rondo, z głównym tematem śpiewnym i tęsknym, środkowa część wywiera dziwne wrażenie przez wprowadzenie dzwonków; na ich tle nagle trąby powtarzają choralny motyw z pierwszej części, na połączeniu tych motywów kończy się andante pianissimo. Część czwarta to Finale. Mahler nie napisał dotychczas nic mogącego iść w porównanie z tą częścią.

Jest ona tak olbrzymia, że dorównywa aktowi operowemu, a stanowi prawie połowę symfonii. Zaczyna się od *allegro energico a moll.* Budowa tej części jest tak sztuczna, że trudno ją opisać. Motywy łączą się, walczą ze sobą, a każdą nową myśl zapowiadają tony dzwonu. Jeszcze na końcu mieszają się najdziksze pomysły harmoniczne, wreszcie, zwalniając tempo, symfonia się kończy.

Mahler wrócił już do Wiednia, uradowany powodzeniem w Essen, a w zimie zamyśla wystąpić z tą symfonią w wiedeńskiej filharmonii.

Zamach na hiszpańską parę królewską.

Madryt. Sprawca zamachu wynajął w domu Nr. 88 przy ulicy Calle Mayor pokój i podał, że nazywa się Mateo Morales. Policya miała stwierdzić, że złoczyńca nazywał się rzeczywiście Manuel Dura i był Katalończykiem.

Liczba zabitych wskutek wybuchu wynosi 20, rannych około 50. Wśród zabitych było 3 oficerów.

W domu, skąd rzucono bombę, zabitych zostało 8 osób, między niemi margrabina Tolozo, która była na balkonie pomieszkania księstwa Ahumada. Zwłoki jednej osoby zawisły na poręczy balkonu i z trudem zdołano je usunąć. Wiele osób ma w tym domu krewnych i chciało je odwiedzić, lecz nikogo nie puszczono, z wyjątkiem męża zabitej margrabiny. Inni mieszkańcy mogli tylko z daleka porozumiewać się ze stojącymi na ulicy krewnymi.

Sprawozdawca dziennika *Eclair* donosi, że jedną bombę rzucono z IV. piętra, drugą z I. piętra. — Obie wybuchły równocześnie; wśród straszliwego huku wzniósł się słup ognia i dymu. Panika była ogromna. Przednia część powozu królewskiej karety była zdruzgotana, jednemu koniowi bomba rozerwała brzuch, a jeździec zginął.

Paryż. Prezydent republiki Fallières i minister spraw zagranicznych Bourgeois wystosowali do króla hiszpańskiego telegram z wyrazami oburzenia z powodu zamachu i z gratulacyami z powodu ocalenia.

Paryskie dzienniki wyrażają oburzenie z powodu zamachu w jak najostrzejszych słowach i przypominają, że właśnie rok temu wykonano na króla Alfonsa zamach w Paryżu.

Madryt. Uwięziono Anglika Hamiltona, który miał być towarzyszem sprawcy zamachu, znajdował się z nim razem na balkonie i miał razem rzucić bombę. Jeden z ajentów policyjnych w przeciwległym domu poznał sprawcę zamachu, którego onego czasu aresztował był w Barcelonie i zwrócił całą uwagę na Hamiltona; udał się za nim następnie na dworzec i poznał go natychmiast, mimo, iż Hamilton tymczasem ogolił brodę. Jest to przystojny i elegancki mężczyzna. Hamiltona w chwili aresztowania chciała publiczność zlynchować, z trudem udało się go uratować.

Madryt. Uwięziony pod zarzutem współudziału w zamachu jest narodowości angielskiej, liczy 50 lat, nazywa się Robert Hamilton. Aresztowano go wczoraj w pół do 9 rano, w chwili, gdy wsiadał do wagonu celem udania się do Toledo. Uwięziony nie mógł wykazać swego *alibi* onegdaj przedpołudniem i nie chciał podać bliższych szczegółów o sobie, oświadczając, że powie wszystko konsulowi angielskiemu. Na pytanie, gdzie się ogolił, odpowiedział, że u fryzyera w pobliżu dworca. Włada językami angielskim, hiszpańskim i włoskim. Policya angielska i włoska oświadczyły, że go nie znają. Dozorca domu l. 88 przy ulicy Calle Mayor oświadczył, że widział Hamiltona, wchodzącego na schody owego domu. Gwardzista Misalez widział Hamiltona w towarzystwie Durana na balkonie. Według poszlak Hamilton brał udział w zamachu.

Madryt. Zdaniem policyi, bomba składała się z 2 części. 1 część spadła na balkon i wybuchając, zabiła margrabinę Toloza i jej córkę, oraz 8 inne osoby na wyższem piętrze. Liczba zabitych wynosi 25, rannych 60. Ogółem aresztowano 40 osób. Sprawca zamachu doznał widocznie skaleczenia, gdyż pozostawił w pokoju skrwawioną chustkę. Śledztwo dotąd bez rezultatu. Rysopis sprawcy nie zgadza się z żadnym z 800 objętych spisem anarchistów.

Madryt. Z całego świata nadchodzą depesze z życzeniami. Uroczystości ślubne nie doznają zmiany. Dopiero po nich odbędzie się pogrzeb ofiar zamachu. Suknia ślubna królowej, poplamiona krwią, będzie prawdopodobnie przechowaną w kościele naprzeciw miejsca zamachu.

Madryt. Wczoraj popołudniu zmarły 2 osoby z rannych podczas zamachu. Królestwo odbyli wczoraj bez eskorty przejażdżkę automobilem po mieście, witani przez ludność.

Wiedeń. Cesarz przesłał królowi Alfonsowi telegraficznie życzenia z powodu ocalenia. Hr. Gołuchowski wyraził gratulacye rządowi hiszpańskiemu za pośrednictwem ambasadora hiszpańskiego.

Rzym. Z okazyi ocalenia hiszpańskich królestwa będzie w niedzielę odprawione w kaplicy Sykstyńskiej uroczyste nabożeństwo, na które przybędzie Papież, kardynałowie i ciało dyplomatyczne.

Wypadki w Rosyi.

Petersburg. Posiedzenie dumy otwarte zostało wczoraj przez wiceprezydenta Dołgorukowa o godz. 11 min. 40.

Po weryfikacyi kilku wyborów odesłano do komisyi projekty interpelacyi do ministra spraw wewnętrznych z powodu aresztowań na prowincyi i w sprawie więźniów politycznych w Jakaterynodarze, którzy rozpoczęli strejk głodowy, Izba przeszła do dalszej dyskusyi nad „programem agrarnym".

Ks. Lwow krytykował projekt przedłożony dumie, przewidując, że wyniknie z niego ten sam despotyzm biurokratyczny, na który Rosya obecnie cierpi. Nie powinno się schodzić z gruntu stosunków faktycznych i wyobrażać sobie, że reformy można przeprowadzać formułkami z Petersburga.

Prof. Lokot z partyi robotniczej, żądał, ażeby wszystką ziemię rozdzielono pomiędzy chłopów. Jest to jedyny sposób przeciwdziałania głodowi. Pierwsza zaraz duma nie jest w stanie rozwiązać kwestyi agrarnej, powinna jednak zrobić co może.

Przewodniczący zawiadomił, że zapisanych jest do głosu 98 posłów. Duma jednakże odrzuciła wniosek o zamknięcie dyskusyi, poczem jeszcze 35 mówców się zapisało.

X. biskup Roop podniósł, że znajdujący się pod obradami projekt agrarny obudzi w ludzie tylko nadzieje, niemożliwe do spełnienia. W każdej wsi powstanie wojna domowa, a spekulanci znajdą zawsze sposób do obejścia ustawy. Mówca wyraził życzenie, żeby rozwiązanie kwestyi polecono komisyom lokalnym pod dyrektywą dumy. Duma jest parlamentem, a autokracya tylko spuścizną historyczną. Trzeba jednakże unikać, ażeby duma nie zmieniła się w kilkuset autokratów. Przymusowe wywłaszczenie ziemi i utworzenie państwowej własności ziemskiej, celem rozdziału jej pomiędzy chłopów, byłoby środkiem gwałtownym nie do przebaczenia.

Poseł chłopski Nazarenko oświadczył, że wszelkie gadanie jest na nic. Kwestyę agrarną rozwiążą sami chłopi, dla których ziemia jest jak pierś matki dla dziecka. Nie można mówić o prawie posiadania własności ziemskiej, jeżeli jest możliwem, ażeby olbrzymie domeny znajdowały się w jednem ręku. Mówca żądał przerwania dyskusyi i polecenia wypracowania projektu komisyi z 33 członków, gdyż inaczej chłopi wezmą reformę we własne ręce.

Minister rolnictwa Sieczyńskij wykazywał sprzeczność między przedłożonym przez dumę projektem a istniejącemi ustawami i dowodził, że na przeprowadzenie ekspropriacyi w europejskiej Rosyi potrzebaby 48 miliardów rubli. Minister uznał projekt dumy za nie do przeprowadzenia i zapowiedział wniesienie rządowego projektu, mającego na celu polepszenie położenia włościan przy pomocy banków rolniczych.

Towarzysz ministra spraw wewnętrznych Hurko usiłował w dłuższej mowie na podstawie technicznych i statystycznych dat dowieść, że przedłożenie dumy wcaleby nie polepszyło położenia włościan. Albo trzeba uznać nienaruszalność własności, albo uznać, że ziemia jest „darem Bożym", stać się prawdziwym socyalistą i rozdzielić ziemię w równych częściach między wszystkich.

Podczas mowy Hurki dały się słyszeć głosy niezadowolenia i ogłuszająca wrzawa, przewodniczący ciągle dzwonił.

Na życzenie zastępców włościan zabrał głos p. Herzenstein z Moskwy, który wydrwiwał wywody ministrów i nazwał je nie wytrzymującymi krytyki.

Mowę jego nagrodzono hucznymi oklaskami.

Hurko chciał jeszcze raz głos zabrać, lecz przewodniczący zamknął, z powodu spóźnionej pory, posiedzenie. Następne we wtorek.

Petersburg. Rząd opracowuje projekt reformy rolnej. Skarb gotów jest ustąpić chłopom 4 miliony dziesięcin ziemi zdatnej do uprawy i dwa i pół miliona lasów. Prywatni posiadacze proponują kupno od nich 3 i pół miliona dziesięcin ziemi. Projektowane jest, ażeby z tych razem wziętych 10 milionów utworzyć fundacyę ziemską, przeznaczoną dla włościan, przy pomocy Banku włościańskiego.

Wilno. Na Litwie jest wiele majątków, skonfiskowanych Polakom w roku 1863, które oddano Rosyanom jako majoraty. Majątki te wolno było wydzierżawiać wyłącznie tylko prawosławnym. W tych dniach zarząd główny rolnictwa pozwolił na prośbę właścicieli wydzierżawiać je także żydom, ale Polakom nie wolno i nadal ich wydzierżawiać.

KRONIKA.

Lwów, 2 czerwca.

Lista personalu teatru miejskiego na rok 1906/7. Dyrektor teatru miejskiego pan Ludwik Heller skompletował już personal teatru na bliższą kampanię teatralną, to jest na sezon r. 1906/907. Lista tego personalu przedstawia się rzeczywiście bardzo okazale. Z personalu dotychczasowego zaangażował dyrektor Heller tych wszystkich, którzy w ciągu ostatnich lat sześciu okazali się naprawdę pożytecznymi; przytem wprowadził na naszą scenę napowrót tych wszystkich wybitnych i przez publiczność lubianych artystów, którzy z jakiejkolwiek przyczyny scenę tę opuścili. Oprócz nich dyrektor Heller postarał się o wiele znakomitych sił ze sceny warszawskiej i krakowskiej. Wszechstronne uwzględnienie wszystkich potrzeb sceny w doborze nowego personalu dla teatru miejskiego usunie wreszcie tę jednostronność repertuaru, która dotąd wynikała z tego, że wielu sztuk nie można było obsadzić, bo do wielu rodzajów ról nie było odpowiednich aktorów.

Lista zaangażowanych przez dyrektora Hellera artystów jest następująca:

Dramat i komedya: Pp. Czaplińska Zofia, Chmielińska Helena, Gostyńska Anna, Junosza Wanda (z Krakowa), Jankowska Janina, Karszo Marya (z Łodzi), Kozłowska Izabela, Michnowska Stefania, Ogińska Antonina, Otrembowa Julia, Ordon-Sosnowska Władysława (z Krakowa), Połęcka Aniela, Rotter Amalia, Rybicka Aniela, Siemaszkowa Wanda (z teatrów rząd. warsz.), Sławińska Zofia, Trapszo Irena (z teatr. rząd. warsz.), Zapolska Gabryela, Zielińska Anna. — Antoniewski Władysław, Adwentowicz Karol, Berski Ignacy, Bielecki Maryan, Chmieliński Józef, Czaki Henryk, Feldman Ferdynand, Fiszer Gustaw, Jaworski Władysław, Hierowski Stanisław, Klimontowicz Henryk, Kliszewski Antoni, Kwiatkiewicz Władysław, Neuman Leonard, Nowacki Jan, Nowicki Seweryn (z teatr. rząd. warsz.), Rasiński Gustaw, Ruszczyc Wacław, Sosnowski Józef (z teatru krakowskiego, reżyser), Szobert Michał (z teatr. rząd. warsz.), Sowiński Władysław, Wostrowski Ludwik (z teatr. rząd. warsz., reżyser), Walewski Adolf (z teatru krakowskiego, reżyser), Wysocki Franciszek (dyr. szkoły dram.).

Opera. Na występy zaangażowani zostali: pp. Marya Boyer, Gemma Bellincioni, Janina Korolewicz-Waydowa, Regina Paccini, Marcela Sembrich-Kochańska, Aleksander Bandrowski, Mateusz Battistini, Adam Didur, J. Naval i Leon Slezak. Stale angażowani zostali: PP. Bohusz Irena, Collignon Marya, Gembarzewska Marya, Hendrichówna Wanda, Markówna Marya, Miłowska Helena, Oleska Hel., d' Albert Hel., Bogucki Stanisław, Jeleński Leon, Ludwig Adam, Malawski Włodzimierz, Moszoczy Zygmunt, Muszyński Czesław, Paszkowski Władysław, Pasławski Karol (zast. reżysera i inspicyent), Ribera Antoni (kapelmistrz), Rukawina Ferdynand (kapelmistrz), Szapira Wilhelm, Sulikowski Bolesław, Zaremba Czesław.

Operetka: Bielska Józefa (z teatr. rząd. warsz.), Brzeska Felicya, Brzozowska Jadwiga, Kliszewska Karolina, Łopatyńska Filomena, Didoj, Miłowska Helena, Ostrowska Franciszka, Zimajer Adolfina (do ról charakterystycznych). — Berski Ignacy, Bogucki Stanisław (reżyser), Jeliński S., Kosiński Feliks, Kratochwil Julian, Miłosza Jan, Paszkowski Władysław, Podhorski Henryk, Rapacki Wincenty (syn) (z teatr. rząd. warsz.), Ruszczyc Wacław, Schmidt Zygmunt, Solnicki Józef, Słomkowski Franciszek (kapelmistrz), Sulikowski Bolesław, Sawicki Władysław, Szczawiński Stanisław (z teatr. rząd. warsz.). *Balet*: Primadonny: Haszowska Marya (z Warszawy), Staszko Wacława. — Koryfejki: Orlicz Janina (z Warszawy), Wilkówna Marya (z Warszawy), Marecka Janina, Poraj Janina, Sachsówna Wanda, Sachsówna Adela. — Tancerze: Sachs Stanisław, Trojanowski Jan. Corps de ballet: 18 kobiet, 8 mężczyzn. — *Chór operowy* składa się z 64 osób (ze szkołą 90 osób). *Orkiestra* stała składa się z 56 osób. (12 pierwszych skrzypiec, 10 drugich, 5 kontrabasów, 5 wiolonczeli). — *Szkoła dramatyczna*: Wysocki Franciszek (dyrektor, uczy dykcyi i deklamacyi), Kiczman Adolf (śpiewu i muzyki), Cepnik Henryk (literatury dramatycznej), Lach Szyrma (język francuski), Trojanowski Jan (tańce). W szkole osób 47: (kobiet 28, mężczyzn 24). — *Szkoła chóru.* Uczą: Kiczman Adolf, Słomkowski Franciszek. Osób 38 (kobiet 14, mężczyzn 24). — *Szkoła baletu.* Uczy: Trojanowski Jan. Osób 24 (kobiet 18, mężczyzn 6). *Sekretarz teatru*: Sachorowski Mieczysław. — *Inspektor sceny*: Jasieński Stanisław. — *Dekoratorzy*: Jasieński Stanisław, Balk Zygmunt. — *Suflerzy*: Żymirski Franciszek (opera), Menzel Ryszard i Wojciechowski Jan (dramat i komedya).

List generała Moltkego. W kołach politycznych Europy zrobił wielkie wrażenie list generała Moltkego, pisany do jednego z jego największych przyjaciół zaraz po powrocie z Wiednia. W liście tym jenerał się skarży, że go usuwano starannie podczas jego kilkudniowej gościny w Wiedniu zewsząd, gdzie on mógłby osobiście głębiej wejrzeć w stan siły zbrojnej Austro-Węgier. Więc np. odwołano umyślnie przegląd na ten czas do obozu ćwiczeń pod Bruck nad Lejtą ściągniętego korpusu 10.000 wojska, co miało być następstwem pewnych nieostrożnych wyrażeń, jakie padły z Berlina co do celu jego podróży, — jakoby poniekąd dla dokonania inspekcyi armii austryackiej z tytułu *der Waffenbruderschaft*, wynikającej z właściwego sposobu tłómaczenia w Berlinie znaczenia trójprzymierza.

Tymczasem — pisze jenerał — przekonałem się, że w Wiedniu pojmowano zawsze trójprzymierze jako traktat odporny, obowiązujący państwa sprzymierzone do kooperacyi w pewnych ściśle oznaczonych wypadkach — mianowicie, jeżeliby któreś z nich było przez dwa sąsiednie mocarstwa zaczepionem. Lecz z tego nie wynika bynajmniej, — wedle mniemania Wiednia — ażeby wskutek istnienia trójprzymierza poddało się którekolwiek ze sprzymierzonych trzech mocarstw pod kontrolę jedno drugiemu, albo też, ażeby którekolwiek z nich miało prawo do odgrywania roli przewodniej w związku, jakby to w Berlinie chciano wytłómaczyć. Cesarz Franciszek Józef jest niezmiernie drażliwym na tym punkcie, jak o tem właśnie w sposób bardzo nieprzyjemny dla Berlina przekonała mnie historya odwiedzin moich. Słowem, bardzo źle bawiłem się we Wiedniu. Wprawdzie byłem codziennie zapraszany na jakieś bankiety i przyjęcia, nastręczono mi sposobność przypatrzeć się karuzelowi w ujeżdżalni dworskiej, mogłem jeździć na spacer po parkach cesarskich, ale zresztą nie pokazano mi nic z rzeczy wojskowych, oprócz zakładu wojskowego geograficznego.

JE. Korytowski, desygnowany minister skarbu, wyjechał do Wiednia.

Pomnik ś. p. prof. Chmielowskiego jest już wykończony. Uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika odbędzie się dnia 10. b. m. Spodziewany jest udział gości warszawskich.

Ślub. W kościele św. Krzyża w Warszawie odbył się dzisiaj ślub dr. Marcelego Chlamtacza, prof. lwowskiego uniwersytetu, z panią Julią Dąbrowską.

Ze sztuki. W niedzielę zostanie otwartą w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk pięknych zbiorowa wystawa art. Ryszarda Gawlikowskiego.

W sprawie samobójstwa ś. p. Jana Fibicha otrzymaliśmy z fabryki nafty pod firmą „Fibich i Stawiarski" w Chorkówce następujące wyjaśnienie:

„Sp. Jan Kanty Fibich odziedziczył wprawdzie po ojcu udział w fabryce nafty w Chorkówce, lecz jeszcze przed 5 laty odsprzedał go w całości p. Waleryanowi Stawiarskiemu i od tego czasu żadnym najmniejszym udziałem do fabryki nafty w Chorkówce nie należał."

Samobójstwo. W Jarosławiu otruł się subjekt, zatrudniony w drogueryi tamtejszej, Władysław Solarski, pochodzący z Krakowa.

Co jeść i pić, aby być zdrowym? Dziełko dra Duchowicza, pod powyższym tytułem, które się pojawiło nakładem Macierzy polskiej, poleciła Rada szkolna krajowa do bibliotek szkolnych. Cena tego pożytecznego dziełka wynosi zaledwie 30 halerzy.

Rekolekcye dla pań. X. arcybiskup Teodorowicz urządza w Kochawinie rekolekcye dla pań. Rozpoczną się one w niedzielę 10 bm., a zakończą we środę 13 bm. wspólną komunią. W rekolekcyach mogą wziąć udział panie ze wszystkich stron i miejscowości, byle się zgłosiły poprzód do Sióstr Służebniczek w Kochawinie.

Redakcyę *Diła* obejmuje z dniem 1 września dr. Włodzimierz Ochrymowicz, dotychczasowy adwokat w Zaleszczykach. Równocześnie obejmie on urząd trzeciego dyrektora „Dnistru". Jako redaktor będzie pobierał 6.000 koron rocznie, a jako dyrektor „Dnistru" 2.000 kor.

Były redaktor *Diła* dr. Eugeniusz Lewicki, otwiera w Złoczowie kancelaryę adwokacką.

Obywatelstwo honorowe nadała Rada gminna miasta Jaworzna lekarzowi dr. Wacławowi Damskiemu, w uznaniu jego wybitnych zasług na polu pracy obywatelskiej.

Konkurs na posadę lekarza okręgowego w Wielkich Oczach, z roczną płacą w kwocie 1.000 K. i ryczałtem na objazdy w kwocie 500 K., rozpisuje Wydział powiatowy w Jaworowie. Podania do 1 sierpnia. — Rektorat Szkoły politechnicznej we Lwowie rozpisuje konkurs na posadę docenta zoologii, z roczną płacą 1.000 K.; — oraz na posadę nadzwyczajnego profesora towaroznawstwa i botaniki, z roczną płacą 3.600 K. i dodatkiem aktywalnym w kwocie 840 K. Podania do końca czerwca.

Rozszerzenie sieci gazowej. Na rok bieżący projektowane jest dalsze rozszerzenie rurociągów gazowych, głównie w okolicy Nowego Świata. W tym celu dyrekcya gazowni opracowała plan robót, wedle których w ciągu lata założone będą rury gazowe w następujących ulicach: W ulicy Szeptyckich, Unii brzeskiej, Polnej, Sadownickiej, 29. listopada, Na Bajkach, Murarskiej, Głębokiej, Nowy Świat, Śniadeckich, Krzyżowej, Issakowicza, Maryi Magdaleny, Nabielaka, Lenartowicza, św. Łazarza, Chodorowskiego, Bogusławskiego, Wronowskich, Łyczakowskiej, Zamarstynowskiej i Jabłonowskiej. Komisya gazowa aprobowała w zupełności plany owych robót z tem, że w ul. 29. listopada rurociągi doprowadzone być mają aż do ul. Błotnej, dalej w większej części ul. Wronowskich, wreszcie Zamarstynowskiej, o ile to będzie możliwe, aż do rogatki.

Koszt tych robót obliczony został na 175.000 koron. Komisya postanowiła, że każdemu z odbiorców prywatnych, który w czasie zakładania rur w powyższych ulicach zgłosi się o to, wykonane będzie połączenie z jego lokalem aż do długości 10 metrów zupełnie bezpłatnie, jeżeli zapewni konsumcyę gazu przynajmniej przez trzy lata.

Kantata jubileuszowa. W literaturze naszej muzycznej jest zbyt mało utworów okolicznościowych o poważnej, artystycznej treści. Przyczyną tego jest przedewszystkiem zastępowanie podczas wielkich uroczystości tak zwanych „kantat" obcymi fabrykatami z podkładem słów polskich. Miło nam więc zanotować fakt, że komitet, urządzający w tych dniach stuletni jubileusz istnienia gimnazyum polskiego w Brzeżanach, zwrócił się do utalentowanego muzyka p. K. Weigla z prośbą o skomponowanie oryginalnej, uroczystej kantaty. Mieliśmy sposobność przejrzeć partyturę tego utworu wraz z rozkładem orkiestralnym, a przyznać musimy, że utwór jest w całem tego słowa znaczeniu piękny. Kantata, utrzymana w stylu bohaterskim, odznacza się wielką siłą i powagą, ilustrując poddane pod treść muzyczną słowa J. Pietrzyckiego. Nie mogąc na tem miejscu zaznajomić czytelników naszych z dziełem muzycznem, przytaczamy przynajmniej słowa kantaty:

Alma Mater! Cześć ci, cześć!
Cześć wiekowej twej godności —
Że nam niesiesz Słońca wieść,
Słońca-wiedzy silne zdrowie
W naszych ojców świętej mowie,
W ukochaniu i miłości —
Alma Mater, cześć ci, cześć!

My dziś przyszli, by ci nieść
Serc płonących złote znicze —
My dziś przyszli, by ci nieść
Duszy tętna tajemnicze —
Czci i Wiary pieśń płomienną
I Wierności naszej lenno —
Alma Mater, cześć ci, cześć!

Kantata ta wykonaną zostanie przez chór męski z towarzyszeniem muzyki wojskowej 55 pp. podczas uroczystej Akademii jubileuszowej w kościele brzeżańskim w dniu 7 b. m.

Budynek sądowy w Stanisławowie wali się. Z powodu tego musiano dyslokować wiele biur, przenieść areszta do innego gmachu, zasystować rozprawy. Onegdaj adwokaci stanisławowscy uchwalili nie podejmować się zastępowania stron, by nie narażać swojego życia w walącym się budynku; a magistrat stanisławowski urzędownie orzekł, iż budynek grozi każdej chwili zawaleniem. O tem, iż budynek się wali i każdej chwili gruzami zasypać może urzędników i publiczność, doniósł jeszcze przed tygodniem prezydent stanisławowskiego sądu lwowskiej apelacyi. Na to doniesienie otrzymał następującą odpowiedź: „Przyjmuje się do wiadomości z poleceniem sprawozdania do 20 dni". Cóż jednak zrobi ów prezydent sądu jeżeli do dwudziestu dni budynek już się zawali?

Trzy nowe pułki w etacie obrony krajowej postanowił utworzyć rząd austryacki. Pułki te otrzymają nazwę pułków „Strzelców cesarskich" (Kaiserjäger), będą wymusztrowane na wzór włoskich *alpini* i rozlokowane zostaną w kompaniach wzdłuż granicy austryackiej w obrębie Alp. Kompanie tych pułków w czasie pokoju liczyć będą po 120 ludzi.

Artysta polski na wystawie paryskiej. Z Paryża piszą nam: Na tegorocznej wiosennej wystawie „Salonu Towarzystwa narodowego sztuk pięknych", powszechną zwracają uwagę dwa obrazy rodaka naszego, zamieszkałego oddawna w Paryżu i cenionego tu wielce artysty p. Myrton-Michalskiego. Jest on uczniem Carolus'a Duran, a jako portrecista powinien być jego następcą. Pędzel jego ma gorący, południowy prawie koloryt, którego z wyjątkiem Carolus'a Duran, nie spotyka się

---

nemi w ucieczce rączkami; młodsza jak mogła najszybciej, kołysząc się i mocno przytupując nożętami.

Pierwsza dobiegła Tonia. Chwycił ją na ręce, począł całować i pieścić.

— Pocałuj tata w usta, w oczy, weź rączkami za szyję, bo tato już jedzie...

Tonia spełniła radośnie polecenie ojca.

A Irka przydreptawszy i usłyszawszy, że ojciec ma odjeżdżać, wpatrzyła się weń zaniepokojona.

— Tatu idzie... a dzie tatu idzie? — zapytała.

Postawił Tonię na ziemi, wziął Irkę na ręce i mówił poważnie.

— Tato idzie daleko, daleko...

— A kiedy tato wróci? — przerwała Tonia.

— O, trzeba długo czekać, bardzo długo... I ty, i Irka będziecie wtedy babciami — i nie tato do was, ale wy do tata przyjdziecie... No, a teraz pomódlcie się razem z tatem... Klęknij Toniu przed łóżkiem, naprzeciw Bozi, a Irka niech stoi obok ciebie...

A gdy dzieci spełniły polecenie ojca, położył lekko ręce na ich złotych główkach i począł mówić, a dzieci powtarzały jego słowa...

— W Imię Ojca i Syna...

— W Imię Ojca i Syna...

— I Ducha Swiętego...

— I Ducha Swiętego...

— Amen.

— Amen...

— Daj Boziu...

— Daj Boziu...

— Zdrowie i szczęście...

— Zdrowie i szczęście...

— Mamusi, i Toni, i Irce...

— Mamusi, i Toni, i Irce...

— A tatowi? — zapytała Tonia...

— Nie potrzeba — przerwał szorstko.

— A panu Malskiemu? — indagowała Tonia...

— Tak, i panu Malskiemu — wyszeptał cicho — — —

A potem stał bez ruchu i wpatrzył się ...e oczęta swych dziewczynek, patrzył ... aż obraz dzieci mętnieć mu w o... ...o wzrok mu zasłoniły dwie du... łzy...

... również, że we drzwiach, ...ła jego żona, drżąca od

...ły ją i z krzykiem ra-

u dzisiejszych francuskich malarzy. Michalski lubo nie jest ani Francuzem, ani południowcem, ma jednak temperament mistrzów hiszpańskich! W tym roku wystawił on w Salonie dwa płótna: portret znanego literata p. Waliszewskiego i portret baronowej de Laumont.

P. Waliszewski z długą patryarchalną swą brodą *„en tenue de travail“*, w sukni mniszej, wygląda na średniowiecznego zakonnika, zadumanego nad jakąś kwestyą naukową, literacką lub historyczną. Wysokie zajęcie umysłowe i inteligencya spojrzenia, poważny i szlachetny zarazem wyraz twarzy, zostały po mistrzowsku oddane przez artystę. Można powiedzieć bez przesady, że te oczy, to czoło **myślą** na płótnie: malarz potrafił uchwycić i sportretować całą duszę oryginalnego tego oblicza.

Portret pani de Laumont z małym jej wnuczkiem, którego trzyma przy sobie, jest również doskonałym. Przed laty kilku jeszcze portrety kobiece Michalskiego były mniej dobrymi od męskich. W tym roku atoli artysta nasz zrobił wielki krok naprzód w tym względzie. Baronowa de Laumont jest na portrecie swym istotnie wielką damą. *„Un parfum aristocratique“* — jakby się wyraził krytyk francuski — *se dégage de toute sa personne“*, a delikatność rysów, wyraz twarzy, miękkość linii oblicza, zostały świetnie uchwyconemi przez malarza, który portretem tym dowiódł, że rysy kobiece wraz z wszystkiemi właściwemi im odcieniami nie mają już dziś dla niego tajemnic.

Z płócien francuskich malarzy największą zwraca uwagę obraz Jana Béraud, zatytułowany: „Siostry miłosierdzia“. Obraz ten przedstawia kilka francuskich sióstr miłosierdzia w chwili gdy żandarmi przychodzą z polecenia rządu wyganiać je z kraju. Czcigodne kobiety otoczone są dziećmi, których były dobrodziejkami. Jeden z żandarmów kładzie brutalnie swą rękę na ramieniu przełożonej, w której oczach, zamiast nienawiści i gniewu, czyta się niebiańską dobroć i chrześcijańskie poświęcenie. Utwór ten przynosi tem większy zaszczyt znakomitemu artyście, jakim jest Jan Béraud, że jest nie tylko obrazem, ale jednocześnie protestacyą przeciwko nędznej polityce obecnego rządu, który wygania z kraju zacne i uwielbienia godne siostry miłosierdzia, aby zyskać sobie łaski bogatych masonów, którzy postanowili wytępić katolicyzm we Francyi.

Z dyr. kol. państwowej. Od d. 1. czerwca aż do końca września stacye kolejowe Lwów, Przemyśl, Stryj, Brody, Ławoczne, Skole i Nowy Zagórz będą ogłaszały telegramy wiedeńskiego zakładu meteorologicznego, zadowiadające spodziewany stan powietrza najbliższej doby.

Dołączane do tego będą mapy meteorologiczne, dające pogląd na ogólny stan powietrza w Europie.

Miarka za miarkę. Z okazyi odsłonięcia pomnika sławnego humorysty francuskiego Alfonsa Karra wspominają pisma paryskie zabawną anekdotę z jego życia. Karr był właścicielem wielkiego ogrodu, który graniczył z ogrodem włoskiego hrabiego. Pewnego dnia posłał Karr do hrabiego z prośbą o pożyczenie jednej z książek, znajdującej się w bogatej bibliotece Włocha. Na to otrzymał odpowiedź, że hrabia nie zgodzi się, aby choćby jedna książka wyszła poza jego bibliotekę. Jeżeli jednak pan Karr zechce przyjść do jego biblioteki, może to uczynić każdej chwili i czytać co mu się podoba. Niedługo potem potrzebował hrabia ogrodowej polewaczki i posłał do Karra z prośbą o pożyczenie. Karr kazał na to odpowiedzieć: „Nie pozwolę, aby jakikolwiek przedmiot wychodził poza mój ogród, ale jeżeli pan hrabia koniecznie pragnie polewać, to niech przyjdzie do mnie; w moim ogrodzie może polewać choćby przez cały dzień“.

Temperatura dnia 31 maja o godz. 7mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +13, we Lwowie +13, w Tarnopolu +13, w Czerniowcach +14, w Wiedniu +13, w Salcburgu +13, w Gracu + 14, w Pradze +14, w Tryeście +20, w Abbazyi +19, w Ragnzie +23, w Budapeszcie +16, w Berlinie +13, w Hamburgu +11, w Monachium + 14, w Zurychu +17, w Genewie +18, w Lugano +20, w Anglii +11, w Paryżu +18, w Biarritz + 28, w Nizzy +17, w północnych Włoszech +23, we Florencyi +19, w Rzymie +17, w Neapolu +20, w Palermo + 26, w Madrycie +17, w Sztokholmie +9, w Petersburgu +13, w Wilnie +12, w Warszawie +12, w Moskwie +14, w Kijowie +15, w Odessie +17, w Serajewie +13, w Belgradzie +17, w Bukareszcie +19, w Sofii +17, w Konstantynopolu +19, w Atenach +19. (Temperatura według Celsiusza).

Zmarli. W Krakowie, x. Jerzy Gubryś, proboszcz tamtejszej parafii ewangelickiej. — W Rzeszowie, Jadwiga Jarosiewiczówna, córka radzcy sądu krajowego, przeżywszy lat 21.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano + 11 R. w poł. + 11 Bar. 760. Podnosi się. Pochmurno.

Zwierzenia w wagonie.

— Ja, panie, mam zakład pogrzebowy i dobrze mi idzie... No, a pan?

— Ja, panie, uprawiam daleko smutniejszy zawód, ja... daję lekcye tańca... i umieram z głodu!

Także sposób.

Matka. Jak sądzisz, czy nasz lokator ci się oświadczy?

Córka. Nic innego mu nie pozostaje; dotąd zawsze sam sobie przyszywał guziki, teraz schowałam mu nici i igłę.

„The Gresham,“ Towarzystwo ubezpieczeń na życie. Walne zgromadzenie Tow. ubezpieczeń na życie „The Gresham“ odbyło się w Londynie d. 17 maja b. r. Wynik z prowadzenia interesu za r. 1905 wykazał powiększenie funduszów Towarzystwa o 7,451.838 K., zaś ogólne aktywa jego wynoszą 223,817.069 K.

Czysty zysk wynosi 7,085.141·35 K., z którego 5 295.843·32 K. jako dywidendę przeznacza się między ubezpieczonych z udziałem w zysku, 588.427·08 K. rozdzieli się między akcyonaryuszy, a 1,200.871 K. jako dalszą rezerwę przenosi się na ewentualne obniżenie stopy procentowej.

Jakkolwiek „Gresham“ oblicza wartość swych rezerw na podstawie $3^1/_2$% odsetek, inwestycye natomiast tegoż wykazują dotychczas nad 4%, zatem dalsza rezerwa przeznacza się z przezornością na przyszłość. Ogólne pobory z premii odsetek i t. p. wynoszą 32,777.080 kor.

Wypłaty z powodu wypadków śmierci pozostały w granicach obliczeń szacunkowych i wynoszą wraz z narosłemi dywidendami 11,211.813 K., natomiast wskutek osiągnięcia pewnego wieku wynoszą one 6,855.344 K.

Prócz nowych filii w Oryencie, Indyach wschodnich i Afryce południowej rozgałęziło się Towarzystwo w republikach południowo-amerykańskich i w Indyach zachodnich.

W filii austryackiej wzmogła się nowa produkcya w porównaniu do przeszłorocznej o równo 2,000.000 kor., a zabezpieczenia dla ubezpieczonych w Austryi, które w papierach złożono w c. k. centralnej kasie państwowej, tudzież w realnościach i pożyczkach na policach, wynoszą 33,743.421·70 koron.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru lwowskiego Dziś: (po raz pierwszy) „Odwieczna baśń,“ poemat dramatyczny Stanisława Przybyszewskiego. — W niedzielę popołudniu „Piękna Marsylianka,“ sztuka Bertona; wieczorem „Tyrolka,“ operetka Edmunda Eyslera. W poniedziałek popołudniu „Kopciuszek“; wieczorem „Odwieczna baśń“ Przybyszewskiego. We wtorek „Tyrolka.“ We środę „Odwieczna baśń.“

Repertuar teatru krakowskiego. W poniedziałek popołudniu „Kościuszko pod Racławicami“. Wieczorem „Eros i Psyche“ Żuławskiego. We wtorek „Wyzwolenie“. We środę „Wiele hałasu o nic“ W. Szekspira. We czwartek „300 dni“ P. Gavault i A. Charvey. W sobotę „Upiory“ H. Ibsena. W niedzielę „Dziady“ A. Mickiewicza.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 czerwca: Alfredo Marschall w scenie: Bombardacya w porcie wojennym. Brodie and Brodie, gogowie mulaci. Luis-Lius, lekcya gimnastyki w wojsku francuskiem. 10 wspaniałych nowości. W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o godz. 4 i 8 wieczór.

Literatura i sztuka.

* **Stanisław Przybyszewski.** „Odwieczna baśń“. Sztuka w trzech aktach. Lwów. Nakład księgarni H. Altenberga, 1906.

W utworze tym poznajemy zupełnie nową stronę talentu p. Przybyszewskiego. W dotychczasowych swoich pracach zastanawiał on się głównie nad tem, jakie następstwa smutne pociąga za sobą wiarołomstwo małżeńskie i wogóle nielegalny stosunek mężczyzny do kobiety. Według jego filozoficznych i społecznych poglądów, stosunek ten, jeżeli był nielegalnym, musiał zawsze, jeżeli nie w pierwszem, to w drugiem pokoleniu, pociągnąć za sobą jak najgorsze następstwa.

W ostatnim swoim utworze występuje autor z filozoficzną tezą o potędze biurokracyi i usiłuje wykazać, że machina biurokratyczna jest tak wszechwładną, lubo w gruncie rzeczy nawskróś nikczemną, że najlepszy, najuczciwszy monarcha, mający najpiękniejsze i najszlachetniejsze zamiary i dążenia będzie musiał albo uledz przed nią, albo ustąpić z pola, jeżeli się poważy jej wypowiedzieć wojnę. Zapewne wypadki rozgrywające się w Rosyi nasunęły autorowi tę myśl, tak uwłaczającą wszelkiej wogóle biurokracyi. Że jednak do rosyjskiej zastosowana, myśl ta przesadną się nie okazuje, to, jak sądzimy, przyzna nam każdy.

Fabuła „Odwiecznej baśni“ jest następująca:

Panuje sobie gdzieś na ziemi słowiańskiej pewien król, natura żywa i ognista, dusza nawskróś prawa i idealnie myśląca. Wbrew własnej woli, z namowy dworaków swoich, a głównie nędznika kanclerza, odgrywającego w dramacie rolę Mefistofelesa z Fausta, pojął za żonę kobietę dumną, żądną za wszelką cenę sławy i panowania, która atoli po niedługiem z nim małżeńskiem pożyciu umiera.

Samotny i samotnością rozmelancholizowany król poznaje czarnoksiężnika Wityna, zbliża się do niego, nabywa u niego mądrości, a jednocześnie rozkochuje się w pięknej jego córce Sonce, zyskuje wzajemność i postanawia z nią się żenić wbrew przepisom, wzbraniającym królowi ślubu z poddanką. Stary święty pustelnik dał im ślub w odległym lesie i szczęśliwy swoim wyborem prowadzi król swą żonę na królewski dwór i tron. Podburzony atoli przez biurokracyę, reprezentowaną w dramacie przez żądnego władzy kanclerza, lud wierny nie chce uznać Sonki prawowitą królową, buntuje się razem z garstką niewiernego rycerstwa i wszczyna z królem bój.

Nie chcąc przelewać krwi w bratobójczej walce, Sonka, która w pierwszej chwili upojenia królewską godnością całem sercem pragnęła zostać koronowaną królową, namawiała teraz króla do złożenia korony w imię królestwa ducha, jakie go przez miłość rzeczy wyższych, przez miłość piękna, prawdy i światła czeka. Zwyciężywszy swoich wrogów i proszony przez nich o dalsze nad nimi panowanie, król słucha głosu żony i rzuca tłumowi pod stopy złotą ziemską koronę królewską, bo „nie warto walczyć o królestwo, któremu obce są miłość i majestat ducha“.

„Śniłem o panowaniu wspólności dusz czystych, śniłem o biesiadach w najwyższem upojeniu ducha“, mówi plwając na ziemską brutalną potęgę król, który chce być wolnym między wolnymi, równym między równymi, a nie tyranem i wszechwładnym panem niewolniczego tłumu, bo uczył go Wityn, że „ten jest największym mocarzem, któremu obcem jest panowanie“. — Takimi motywami powodowany król uchodzi z żoną z dworu, podczas gdy błazen obwieszcza słowami ironicznemi bezkrólewie i wolny tron.

Moris Rosenfeld. *„Pieśni pracy“*. Przekład z żydowskiego żargonu. Warszawa, 1906.

Autor, syn rybaka, urodzony w Królestwie Polskiem, kształcił się tylko w chederze, w 18-tym roku życia wyjechał do Holandyi i tam zajmował się szlifowaniem dyamentów, później był robotnikiem w Anglii; w dzień pracował, w nocy pisał wiersze. Z czasem zaczął pracować przy dziennikach amerykańsko żydowskich, a zaczęło mu się lepiej powodzić dopiero od czasu gdy w roku 1898 ukazał się zbiór jego poezyi w żydowskim żargonie „Pieśni z Ghetta“. W pieśniach tych przemawia do nas robotnik, w którym jednak monotonność codziennego życia nie zabiła wyższych uczuć ludzkich. Chwila wolnego czasu, która mu pozostaje po ciężkiej pracy, służy mu dla analizy zjawisk, które go otaczają — na ziemi źle, ale tam w świecie ideałów fantazya buja bez przeszkody.

Przytaczamy poniżej jeden utwór z drugiego zeszytu jego poezyj, zatytułowanych „Pieśni pracy“.

Po toni niebios, po lazurze
Za chmurką chmurka żwawo mknie;
Migocą gwiazdy małe, duże,
A księżyc blady tonie w mgle.
Grobowa cisza las owiewa,
Znikł wokół wszelki życia ślad;
W zadumie niemej stoją drzewa,
Śpią ludzie, ziemia, — cały świat.
Daleko w lasu hen głębinie
Żyd stary stoi z dzieckiem swem;
Za księżyc prośba z ust mu płynie
Do Pana niebios, wód i ziem:
„Ja łaski, Boże, wzywam Twojej,
O, słuchaj głosu mego drżeń!
Niech blask księżyca się podwoi
I świeci, jak w stworzenia dzień!
„Toć w Piśmie Twojem mamy ślady,
Żeś wielkie stworzył światła dwa:
Czemu jest księżyc dziś tak blady,
Blask jego ledwo mruga, drga?“
Modlitwa starca ciszę porze —
Poważnie się zasłuchał las;
Jej odgłos ginie w głuchym borze,
Zapada w zdrój, uderza w głaz.
A dziecko patrzy w niebios tonie,
I myśl mu w główce rodzi się:
„Czemu ta gwiazda jasno płonie,
A tamta ledwo błyski śle?“
Ta myśl mu wielce snać dolega,
Bo ciągle patrzy w gwiazdek jaśń:
„Prawdaż, co mówił mi kolega?
Jam odeń słyszał taką baśń:
„Że bogacz gwiazdę dużą, jasną
Ma, której połysk długo trwa.
A biednych gwiazdki małe gasną,
I rychło je zasnuwa mgła“.
Że ludzkich losów świt i cienie
Tłumaczą, ot, te gwiazdki, patrz, —
I kryją szczęście, ból, cierpienie,
Radości, smutki, śmiech i płacz.
Ta gwiazdka, widzisz, co wciąż blednie,
Czy to nie los, tatusiu, nasz?
Toć w domu u nas zimno, biednie,
A ty masz zawsze smutną twarz.
Czy, może, ona także z czasem,
Jak tamte zyska światła moc?
Czy się za gęstym schowa lasem,
I ciemna ją pokryje noc?
Chce mieć odpowiedź ten maleńki...
Ach, ojciec zna ubogich los!
Łzy z óczu mu płyną, z piersi jęki,
Lecz w gardle mu zamiera głos.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 31 maja.

(Z.). Z Berlina donoszą, iż tamtejsze sfery finansowe liczą na pewno, iż niemiecki bank państwowy w najbliższych już może dniach zniży swą stopę procentową znów o $^1/_2$% t. j. z $4^1/_2$ na 4%. W nadziei tej utwierdza je ta okoliczność, że portfel wekslowy banku państwowego zmniejsza się, zaś gotówka w eskoncie prywatnym jest przeszło o 1% tańsza niż w banku państwowym, gdyż na otwartym targu eskontują weksle pierwszorzędnych firm na $3^3/_8$%. Zresztą już z tego, że prezydent banku państwowego dr. Koch motywując na ostatniem posiedzeniu centralnego zarządu wniosek o zniżeniu stopy procentowej, rzekł, że „na razie“ należy ją zniżyć tylko o $^1/_2$%, wnoszą, że już wtedy liczył się zarząd banku z tem, że niebawem trzeba będzie ją jeszcze bardziej obniżyć.

Na tutejszej giełdzie poprawiła się dziś sytuacya, mówiono bowiem, że misya br. Becka utworzenia nowego gabinetu ma zapewnione powodzenie. Bądź co bądź jednak i dziś spekulanci zachowywali się z rezerwą. Tylko w walorach żelaznych wytworzył się dosyć intensywny prąd zwyżkowy na wiadomość, że kartel żelazny postanowił znów podwyższyć ceny żelaza.

Doniesienia z targów zagranicznych brzmiały dziś dosyć pomyślnie. W Berlinie utrzymywała się uporczywie wersya, iż rząd włoski już w niedalekiej przyszłości przystąpi do konwersyi renty włoskiej z 4% na $3^1/_2$%.

Targ zbożowy. (Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 1 czerwca 1906 roku.) — Tendencya dzisiejszego targu była słabą. Silny dowóz żyta przy braku chęci kupna spowodował dalszą zniżkę cen o 5 do 10 halerzy. Również na pszenicę popyt był słaby i pomimo małego dowozu z trudnością ceny poprzedniego targu się utrzymały. Inne artykuły bez zmiany.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8·60—8·95 kor., czerwoną od 8·60—8·95, żyto od 6·15—6·80, jęczmień od 7·30—7·70, owies od 7·70—8·10, groch zwykły od 9·00—10·75, groch „Victoria“ od 11·50—12·75, groch do siewu na paszę od 0·00—00·00, wykę nową od 7·50—7·75, bobik od 9·00—9·50, kukurudzę starą od 0·00—0·00, kukurudzę nową od 0·00—0·00, Cinquantino od 8·00—8·20, otręby pszenne od 5·00—5·25, otręby żytnie od 5·30—5·40, rzepak od 14·00—14·25. Wszystko za 50 kilogramów.

Telegramy „Przeglądu“.

(Depesze poranne).

Warszawa. Personal tramwajów miejskich rozpoczął wczoraj strejk. Wskutek tego tramwaje nie kursują.

Insbruck. Wydział krajowy uchwalił wczoraj rezolucyę, wyrażającą zadowolenie z powodu stanowiska parlamentu w kwestyi węgierskiej i z podziękowaniem dla swego marszałka Kathreina za czynność w tej sprawie.

Berno Morawskie. Wydział miejski uchwalił rezolucyę przeciw dążeniom węgierskim.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że rząd angielski oczekuje oficyalnego uwiadomienia od rządu serbskiego, że spiskowcy zostali spensyonowani i do służby więcej nie powrócą. Po nadejściu takiej noty będą napowrót podjęte stosunki dyplomatyczne.

(Depesze popołudniowe).

Kraków. Wydział Tow. tatrzańskiego uchwalił przyznać ulgi wycieczce uczniów seminaryum nauczycielskiego męskiego ze Lwowa w schronisku Towarzystwa przy Morskiem Oku, przyznać subwencyę 1000 kor. na budowę schroniska pod Babią Górą, wypłacić 600 kor. X. Gadowskiemu z Tarnowa tytułem subwencyi na ukończenie budowy Orlej Perci.

Budapeszt. O utworzeniu nowego gabinetu w Austryi pisze *Pester Lloyd*: To, co się wydawało najmniej prawdopodobnem, stało się faktem: Austrya otrzymała gabinet parlamentarny. Bar. Beckowi udało się w trzech dniach to, co od lat 15 nikomu się nie udało. Stał się cud, atoli pomimo zdolności, jakie posiada bar. Beck, nie on jest sprawcą tego cudu, gdyż tylko chęć walki z Węgrami połączyła wszystkie stronnictwa austryackie. Na Węgrzech jednakże rząd, a z nim większość parlamentarna stoją na zasadzie ustaw ugodowych z r. 1867 i nikt nie myśli o zmianie, a tem mniej o zasadniczem przeobrażeniu tej ugody. Jeżeli zaś w Austryi rzeczywiście sprawa stoi inaczej, jeżeli nowy rząd i jego większość parlamentarna chce przeprowadzić polityczną przebudowę monarchii, to Węgrzy z konieczności na to się zgodzą. W podobnym duchu piszą i inne dzienniki.

Wiedeń. Zgromadzenie stolarzy budowlanych Dolnej Austryi uchwaliło jednogłośnie przyłączyć się do ogólnego lokautu budowlanego.

Warszawa. Dzienniki donoszą, że kilku niewykrytych dotychczas mankietników oderwało pieczęcie z kościoła w Lesznie. Zaraz rozeszła się po wsi pogłoska, że otwarcie kościoła dokonało się drogą cudu. Przerwano roboty w polu i tłumy poczęły się gromadzić około kościoła i w kościele, gdzie ks. Furmanik odprawił nabożeństwo dziękczynne.

Warszawa. Izba sądowa warszawska otrzymała od ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa okólnik, polecający, aby wszystkie rozprawy w sprawach politycznych odbywały się przy drzwiach otwartych. Tylko wyjątkowo Izba może wydawać polecenie, aby sprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Wilno. Gubernator wileński zawiadomił prezydenta miasta, że na posiedzeniach rady miejskiej rozprawy mają być prowadzone wyłącznie po rosyjsku.

Petersburg. 72 Rusinów w dumie utworzyło osobną grupę polityczną i łącznie z zamieszkałymi w Petersburgu Rusinami ukonstytuowało ukraiński klub polityczny. Pierwsze zebranie klubu odbyło się pod przewodnictwem posła Szraga (z gub. czernihowskiej). Odczytano telegramy od 300 Hacułów i grupy Rusinów ze Lwowa. Między innymi przemawiał prof. Gruszewski ze Lwowa, który nakreślił zdobycze polityczne Ukraińców w Austryi w ciągu lat 40 i wyraził przekonanie, że Ukraińcy rosyjscy zrobią wszystko, co w ich mocy, celem osiągnięcia praw politycznych. Inny mówcy domagali się powszechnego prawa wyborczego według formuły czteroprzymiotnikowej, wprowadzenia języka ukraińskieg do szkół niższych i średnich, nadania włościanom gruntów.

Madryt. Przy olbrzymim udziale publiczności i przedstawicieli władz, odbył się wczoraj pogrzeb 8 żołnierzy, ofiar zamachu, oraz hrabiny Tolosa i jej córki, również zabitych podczas zamachu. Na czele pochodu szli: burmistrz, gubernator wojskowy, członkowie rządu, zastępca króla, liczni jenerałowie, zagraniczni attachés wojskowi, oddziały załogi; następnie deputacye wszystkich stowarzyszeń politycznych. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, księżna Beatrycze Battenberg, ks. Walii, ks. Genui, jakoteż deputacya francuska, bawiąca w Madrycie, przysłali na pogrzeb zastępców. Obliczają, że 40.000 osób uczestniczyło w pogrzebie.

Barcelona. Aresztowano tu pewnego ajenta podróżującego, podejrzanego o udział w zamachu. Uwięziono go w chwili, gdy wysiadł z pociągu, który przybył z Madrytu.

Madryt. We wszystkich miastach i gminach Hiszpanii ludność urządza manifestacye, aby dać wyraz oburzeniu z powodu zamachu. We wszystkich kościołach odbywają się nabożeństwa dziękczynne z powodu ocalenia pary królewskiej.

Madryt. Król odwiedził wczoraj popołudniu w szpitalu osoby, zranione przy zamachu.

Madryt. Ambasada angielska domaga się bezzwłocznego wypuszczenia na wolność aresztowanego wczoraj pod zarzutem współwiny w zamachu Roberta Hamiltona, który, jak ambasada twierdzi, nie jest anarchistą. Prócz tego żąda ambasada, aby rząd hiszpański poniósł koszta leczenia Hamiltona, którego po aresztowaniu zraniono.

Epoca donosi, że przy zamachu zginęło 13 wojskowych i 11 osób cywilnych, zaś zranionych ciężko zostało 26 wojskowych i 24 cywilnych, a lekko wiele jeszcze innych osób.

Madryt. W pół godziny po zamachu zjawiła się deputacya monarchistów katalońskich u króla i królowej i wyraziła im serdeczne życzenia z okazyi ocalenia.

Madryt. W programie uroczystości ślubnych poczyniono z powodu zajść ostatnich niektóre zmiany. Zapowiedziany bal nie odbędzie się. Dotychczas aresztowano 16 osób, podejrzanych o udział w zamachu. Wieczorem 3 osoby aresztowano w chwili, gdy chciały wsiąść do pociągu, odchodzącego do Barcelony. Gubernator cywilny Madrytu wręczył swoją dymisyę, której jednakże nie przyjęto.

Madryt. Król zamierzał zrazu osobiście wziąć udział w pogrzebie ofiar zamachu, jednakże na naleganie rządu odstąpił od zamiaru. Para królewska wczoraj popołudniu odbyła przejażdżkę po głównych ulicach miasta i wszędzie była owacyjnie witana. Buciki królowej, które miała ona na nogach w dzień ślubu, są splamione krwią. Dziś rano znaleziono jeszcze na ulicy odłamki bomby, obryzgane krwią, z przylepionymi strzępami ciała ludzkiego. Rząd zamierza w hojnej mierze zaopatrzyć rodziny, pozostałe po ofiarach zamachu.

Londyn. Do *Times* donoszą z Tokio, że w Korei zaczęła się ruchawka zbrojna przeciw Japonii. Wojsko japońskie zaatakowało miejscowość Hongiu i rozbiło oddziały powstańców koreańskich.

Rząd japoński zamierza niebawem ogłosić Dalny jako port wolny; również miasto Mukden ma być wkrótce otwarte dla wolnego handlu.

HOTEL GEORGE'A.

Pokoje od 3 koron począwszy.

Przyjechali dnia 2 czerwca. Hr. S. Grabowski z Polanki. Hr. K. Czosnowski z Królestwa. Hr. M. Łoś z Czyszek. K. Makomaska, J. Mańkowski, K. Jodko, J. Szaszkiewicz i M. Zaleska z Podola. Dr. H. Jadkiewicz z Krakowa. W. Tarnowski z Przemyśla. W. Długosz z Borysławia. H. Dębicka z Sambora. S. Winnicki z Turad.

HOTEL FRANCUSKI

Przyjechali dnia 2 czerwca. J. Łępkowski z Sambora. J. Jurajda z Glinian. J. Krzysztofowicz z Artasowa. W. Stroka, M. Jodkowa i B. Leszczyński z Krakowa. B. Ostrowski z Warszawy. J. Krukowie z Bursztyna. S. Kimelmann z Zarzecza. J. Nagelberg z Koniuszek. K. Majewski z Taurowa. J. Schmal i L. Fessler z Wiednia. A. Winiarski z Przemyślan. J. Dawidowicz i B. Zadorecki z Brzeżan. S. Kolesza z Dublan. J. Jaweński ze Lwowa. Z. Pawłowski i J. Zielonka z Zaleszczyk. J. Zukiermann z Krechowic. A. Rzeczoch z Tarnopola. E. Witwicki z Kamieńca Podolskiego.

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjechali dnia 2 czerwca. J. hr. Łubieńska z Milatycz. M. br. Błażowski z Nowosiółki. M. br. Błażowski z Browarów. P. Mühlnerowa z Borszczowa. K. Korzeniowski z Łuki. Dr. A. Wurst z Kałusza. R. Barański i M. Strzelecki z Liska. Pp. Zawistowscy z Podwołoczysk. Dr. Wiesenberg z Sanoka. Radzca Stryjeński i P. Solski z Krakowa. L. Chamiec z Warszawy. X. Wolański z Woli. R. Breitenwald z N. Zagórza. Dr. W. Czaykowski z Przemyśla.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30). Wiedeń 2 czerwca.

Marki 117.27, renta majowa 99.70, węgierska renta koronowa 95 70, akcye: austr. zakl. kredyt. 676 00, węg. zakł. kred. 818 00, anglobanku 311.50, union banku 558 50, bankvereinu 556.50, länderbanku 437 25, kolei państw. 679.75, lombardy 139 50, akcye kolei Elbethal 450 00, fabryki broni 604 50, tytoniowe 000 00, alpiny 577 75, Rima Muranyi 579·50, prag. Tow. żel. 2789 00, losy tureckie 155 25, ruble 252 50. Usposobienie: silne.

Wiedeń 2 czerwca. (Giełda towarowa). Cukier 18·00—18·10, 18·95—19·05. — Spirytus bez zmiany. — Nafta galicyjska bez zmiany.

Budapeszt 2 czerwca (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 100 kilogramów). Pszenica na październik 15·82—15·84; żyto na październik 13·02—13·04; owies na październik 12·96—12·98; kukurudza na lipiec 13·02—13·04, na sierpień 13·18—13·20, na maj 1907 r. 11·42—11·44 — Rzepak na sierpień 28·60—28·80. — Oferty na pszenicę: słabe. — Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: lepsze. — Pogoda: chłodno.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1 maja 1906 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa. **2.31***, **1.30**, **8.40***. 5.59, 8.45, 5.25, 9.80.
Z Rzeszowa: 10.55.
Z Podwołoczysk na dworzec główny: 7,20, 11.45, **2.20**, 5.50, 10.30.
Z Podwołoczysk na Podzamcze: **2.05**, 7.05, 11·25 5 25 10 12*.
Z Czerniowiec: **12.20***. **1.40**, 6 10, 5.45, 9 05*.
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50
Z Jaworowa: 8.18, 4.57.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego 7·29, 11·50, 10·50*.
Z Tuchli 8 55
Z Bełzca 4·50.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **8.25**. **12 45***. **2 45**, 4.05*, 8.85, 6.85* 11.00*.
Do Rzeszowa: 4 15.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: 6.20, 10.55, **2.21**, 6.15*, 9.50*.
Do Podwołoczysk z Podzamcza: **2.36** 6.55, 11.15, 6.37* 10.08*.
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.40** 6.15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.80*.
Do Rawy i Sokala: 7. 5*.
Do Jaworowa: 6.55, 6.00*.
Do Sambora: 8.55, 4.15, 10.41*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 8.30.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05*
Do Ławocznego 7.50, 2 30, 6.25*.
Do Bełzca 10.45
Do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna 9 10*

Pociągi lokalne.

Przychodzą do Lwowa:

Z Brzuchowic: (od 6 maja do 28 września) 7.07 przedpołudniem, 8.25, 5 30 popołud. i 8.20 wieczór (w niedziele i rz. kat. święta), 10.00 przedpoł.. 1.46 po południu, (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9,35 wieczór.
Z Janowa: od 1|5 do 30|9 wł. codziennie) 1.15 popoł., (od 18|5 do 9|9 wł. codziennie) 8.45 wieczór, zaś w niedziele i rz. kat. święta 9.25 wieczór.
Ze Szczerca: (od 27|5 do 16|9 wł. w niedzielę i rz. kat. święta) o 9.40 wieczór.
Z Lubienia: (od 13|5 do 16|9 wł. w niedz. i rz. k. święta) o 11.50 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Brzuchowic: (od 6 maja do 28 września wł.) [illegible] no. 2.28, 3.40 i 6.28 popoł. (tylko w [illegible] rz. kat. i święta); 9.00 przedpoł. [illegible]
Od 1|6 do 31|8 wł. codziennie [illegible]
Do Rawy Ruskiej 11 35 w nocy [illegible]
Do Janowa: (od 1|5 do 30|9 wł. [illegible] poł. (od 8 5 do 9 9 wł. [illegible] 1.35 popoł., zaś codz[illegible]
Do Szczerca 10.45 przedp[illegible] rz. k. święta)
Do Lubienia: 2.01 popo[illegible] rz. k. święta.

PATENTY

i ochronę MAREK I WZORÓW wszystkich krajów wyjednywa

M. GELBHAUS,

Inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentowy **we Wiedniu.**

VII, Siebensterngasse 7 (naprzeciw c. k. urzędu patentowego). Adres telegraficzny: „Protektion" Wiedeń, Telefon miejski Nr. 8.707.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody Mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Sellerskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen**, tudzież

SPECYALNIE LECZNICZE, jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **normalne wody mineralne**, z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach drogueryach. - Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Halicka 5.



Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

Zmiana adresu!

Sokolnicki & Wiśniewski

obecnie

Fabryka elektrotechniczna
i
zakład instalacyjny

Lwów, ul. Na Błonie 38 (dom własny).

Telefon 919.

Biura instalacyjne: **Lwów, ulica Akademicka 16. Kraków, plac Maryacki 9.**

Adres telegraficzny: „**Grom**".

Budowa całkowitych stacyj elektrycznych dla miast, gospodarstw rolnych i zakładów przemysłowych.	**Wyrób** artykułów elektrotechnicznych.
Wyrób instrumentów naukowych i lekarskich.	**Wyzyskanie** sił wodnych i zastosowanie energii elektrycznej do celów oświetlenia i przeniesienia siły.

Większość znaczniejszych urządzeń elektrycznych w Galicyi

wykonała firma

Sokolnicki & Wiśniewski

i została już wielokrotnie odznaczona dyplomami honorowymi i medalami złotymi.

---

5 kor. i więcej zarobku dziennego

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób płci obojga do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości przygotowawcze zbyteczne. Odległość niema wpływu, sprzedajemy roboty.

Tow. domowych robót pończoszkowych.
THOS. H. WHITTICK i Sp.
Praga, Petrske namesti 7 — 597.

Carl Kronsteiner, Wiedeń, 3/1, Hauptstrasse 120.

C. k. Patent austr. Król. węg. Patent.

AĄCADOWA FARBA

„**trwała na niepogody**", rozpuszczalna w wapnie, **do malowania domów,** kolory w 49 odcieniach od **24 h.** za kg. i wyżej.

1 kg wystarcza na dwurazowe pociągnięcie 10 mtr. kwadr.

Do zmywania

jak emalia, sucha **farba Lapidon,** podatna, w 50 odcieniach, **rozpuszczalna w wodzie,** powlekająca za jednorazowem pociągnięciem, nie farbuje.

Kosztuje 5 h. na m². **Skutek niezrównany.**

Dokładne prospekty i pró[by] gratis i franco.

Najlepszy do pociągan[ia] podłóg!

FRITZELACK

[N]ajwydatniejszy! Najtrwalszy!

Przeto i najtańszy do użycia.

[Przy kupnie F]ritzelaku proszę uważać na oryginalne odakowanie czerwo[ną ... opatrzoną] etykietą i odrzucać wszystkie inne opakowania.

Na składzie utrzymują:

[...]ock. — W Krakowie, Reim i Spka. — W Koło[...] Przemyślu M. Beglückter. — W Tarnowie [...]ch, w Żółkwi Julius Ockier.

Drobne ogłoszenia.

Skład płócien Korczyńskich

Lwów, Halicka 16.

poleca

kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr. 200.

Najtańsze źródło rewolwerów i broni myśliwskiej. Pracownia rusznikarska **Szadkowski & Kopczyński** we Lwowie, pl. Bernardyński l. 8.

Teren naftowy w Tustanowicach korzystnie położony do odstąpienia. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **Dr. Zygmunta Lisiewicza** Lwów, ul. Akademicka 22.

Torf.

Ulepszone kopaczki do torfu tanio do nabycia. **Stupnicki** Żółkiewska 79.

Do sprzedania albo do zamiany na majątek ziemski realność z ogrodem w śródmieściu, przynosząca około 9.600 koron dochodu rocznego za 140.000 kor. W tejże do wynajęcia mieszkanie z 2 pokoi złożone. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata dr. Krausa, pl. św. Ducha nr. 2.

Poszukuję większego majątku ziemskiego. Zgłoszenia pod A. B. 21 poste rest. Lwów.

Kupię majątek ziemski w dobrej glebie przy kolei z ładnym domem mieszkalnym i budynkami. Zgłoszenia pod N. B. poste rest. Lwów.

Majątek lasowy z gorzelnią dający 200.000 dochodu rocznie sprzedam. Bliższych wyjaśnień udziela Dr. Alojzy Kraus Adwokat krajowy Lwów, św. Ducha 8.

Zarządem dóbr polecamy ukwalifikowanych agronomów, tudzież wszelką służbę męską i żeńską. Biuro Wereszczyńskiej Lwów, Batorego 6.

Panna

obeznana z ekspedycyą gazet znajdzie zaraz posadę. Zgłoszenia **biuro** dzienników Pasaż Hausmana.

Naczynia kuchenne, sita włosienne, poleca **Fr. Chladek** magazyn wyrobów żelaznych, metalowych Lwów, Rynek 45.

Dywany

dywaniki, chodniki jutowe, wełniane strzyżone i kokosowe, angory i kozy przed łóżka narzuty na otomany, pledy do podróży, kocyk, resztki chodników w ogromnym wyborze sprzedaje po najniższych cenach. Spółka tapicerów lwowskich w [likwi]dacyi z powodu zwinięcia handlu Lwów Jagiellońska 8.

Kredyt osobisty

dla urzędników, oficerów, nauczycieli, itd. Samoistne konsorcya oszczędnościowo-pożyczkowe Stowarzyszenia urzędników udzielają pod jak najdogodniejszymi warunkami także na długoterminowe spłaty pożyczek osobistych. Adresy konsorcyj podaje bezpłatnie **Zentralleitung des Beamten-Vereines,** Wien, I., Wipplingerstrasse 25.

Ogórki kiszone w 4 litr. faskach pocztą 80 ct. w 12 litr. baszułkach zł. 1·80 koleją, w słojach 5 l. po 60 ct.

Fabryka konserw
F. WOJCIECHOWSKIEGO
w Jarosławiu.

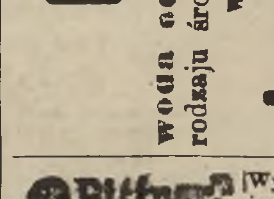
Pierścionki szafirowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (Urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach, oraz wszelkie bizuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

PILIPTON

woda odmładzająca włosy: jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny, piękny kolor. Cena 3 k.

Jan Ihnatowicz

Lwów, ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11. — **Kraków,** Sukiennice 20. — **Przemyśl,** ul. Mickiewicza 11. — **Stanisławów,** ul. Sapieżyńska 21. Oraz wszędzie do nabycia.



Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym rozczynem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerku nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h, na 12 kąpieli 8 K., 21 kąpieli 12 K. opłatnie.

Główny skład

JULIUS BITTNER

k. u. k. **Hoflieferant**

Apotheker in Reichenau (N. Ö.)

Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów z Reichenau** (N. Ö.) gdyż istnieją liczne naśladowania.

We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.

Liebiga ekstrakt mięsny

oddawna wypróbowany, niezbędny środek pomocniczy dla kuchni.

Poprawia natychmiastowo każdą słabą zupę.

Potęguje i wzmacnia smak sosów, jarzyn i potraw mięsnych.

Przeprowadzenia

pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancya za całość.

52 własnych wozów meblowych „patentow.

CARO i JELLINEK

Wiedeń, Schottenring 27.

Budapeszt, Arany Janos utcza 34.

Lwów, Jagiellońska 22.

Telefon 408.

WINO!

Moje najdelikatniejsze **wina Dalmatyńskie** wysyłam w beczułkach od 80 litrów wzwyż pod gwarancyą zupełnej oryginalności i wyjątkowości, mianowicie:

Sebenico, stare białe, przedroczyste, mocne 48 h. za litr.

Salona, łagodne wino czerwone bardzo delikatne i mocne 48 h. za litr.

Opollo-Schiller, bardzo ulubione o-gniste 40 h. za litr.

Podane ceny rozumieją się loko stacya kolejowa Fiume (Rjeka) za pobraniem. **Beczki** przyjmuję według ceny obliczonych franco. Przy większym odbiorze stosunkowy rabat. Próbki (5 kg.) pocztą do przekonania się o wybornej jakości kosztują K 8. — franko każdej poczty. Cenniki gratis i franko.

Adres: **Edmund Pauk, Fiume.**

Tysiące listów dziękczynnych i uznań co do znamienitości firmy.

Księgarnia Polska

we Lwowie, ul. Akademicka 2,

poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki *Obcych Języków, bez nauczyciela,* z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.

SAMOUCZEK:

Polsko-Niemiecki kurs I. szy K. 2·10 — kurs II-gi K. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy K. 2·60, kurs II-gi K. 2·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy K. 2·24, kurs II-gi K. 2·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy K. 4·20, kurs II-gi K. 5·40.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi K. 1·80.

Niespodzianka!

Uczące się języka francuskiego z **II-go kursu „Samouczka Polsko-Francuskiego"** napisanego przez **Plato v. Reussnera**, znalazłem w tejże książce niespodziewanie kupon, za który otrzymałem od autora 6 tomów dzieła pod tyt. „**Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta**" przez **Korzona**, wartości **40 koron**, jako premium bezpłatne, w nagrodę za pilność i wytrwałość w nauce.

Franciszek Gryszka, Szczekociny, gub. Kielecka. Królestwo Polskie, d. 7 Maja 1906 roku.

Z najwyższego rozkazu Jego Ces. i Król. Apostol. Mości

XXXVII. c. k. loterya państwowa

dla celów dobroczynnych tutejszej połowy monarchii.

Loterya ta, jedyna w Austryi prawnie dozwolona zawiera 18.137 wygranych gotówką w łącznej kwocie **512.200 koron.**

Główna wygrana **200.000** koron gotówką.

Ciągnienie nieodwołalnie 21. czerwca 1906.

Los kosztuje 4 korony.

Nabywać można w Oddziale Państwowych Loteryj we Wiedniu III. Vordere Zollamtsstrasse 7., w kolekturach loteryjnych, w trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych i kolejowych, w kantorach wymiany etc. Plany gry kupujący otrzymują gratis. — Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

C. k. Dyrekcya Loteryjna (Oddział loteryj państw.)

Tak zachwalone, Singera maszyny do szycia i haftu przez ajentów Tow. pruskiego są starego systemu wyszłego z użycia, które co do wykończenia, jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencyi z maszynami, które trzymam na składzie. Prowadzę handel od 8 lat bez pomocy płatnych ajentów. Otrzymuję zaś tylko ajentów, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują od 20—30% prowizyi, kupujący zaś lichą i drogą zachodnią maszynę pod nazwą Oryginalna.

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia, który nie posługuje się ajentami.

JÓZEF IWANICKI
mechanik i specyalista.

Lwów, Hotel Żorża
proszę żądać cenników.

Kąpiele zawierające kwas węglowy, wzmacniające kąpiele szlamowe, skuteczne kuracye wodą zimną, jak i kuracye mleczne.

DORNA

w bukowińskich Karpatach

stacya kolejowa

Przy sławie rzek Dorny i Złotej Bystrzycy.

14 godzin jazdy od Bukaresztu.
11 „ jazdy od Lwowa.

Monumentalne budynki kąpielowe, wodociągi z górskich źródeł, kanalizacye, elektryczne oświetlenie, miejsca do zabawy, tor do jazdy na kole, 2 razy dziennie koncert Bystrzyckiego pułku, wycieczki w rumuńskie, siedmiogrodzkie i węgierskie okolice na wozach, koniach i tratwach. Nadzwyczajne są sztuki codzienne węglanowe, źródła szlamowe i sercowych słabości, niedokrwistości, chorób nerwowych kobiecych, kuracye wzmacniające, chorób przebiegu lekarskie objaśnienia i dokładnie przesyłane gratis. Lekarskie objaśnienia i zdrojowe udziela na żądanie gratis zarząd kąpieli i źródeł. Prospekty gratis. Lekarz kąpielowy

Dr. Arthur Loebel.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

FABRYKA MASZYN
i odlewarnia żelaza
E. BREDTA i Ski w Ottynii

wyrabia

W oddziale I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą pary nasyconej przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym.

Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.

Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.

Pompy i urządzenia pompowe.

W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowa, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.

Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zyblikiewicza l. 27.



kolo Frankfurtu nad Menem

Dostawa wód źródlanych do picia przez zarząd źródeł rządowych w Bad Nauheim.

Choroby serca.
Podagra.
Reumatyzm.
Choroby kobiece.
Choroby skrofuliczne.
Choroby nerwowe.

Prospekty gratis.

Sól kąpielowa ekstrakt ługowy wysyła Wielkoksiążęca Izba skarbowa warzelni.

Na rekonwalescencyę poleca się w rozkosznem położeniu, blisko Nidd'y mały zacisany **Wielko-książęcy Bad Salzhausen** (przystanek linii kolei Friedberg-Nidda). Piękne leśne ulice spacerowe, kąpiele solankowe, źródła do picia, wyborne powietrze.

Pasy lite, rycerskie, gudzy, szpinki, karabele w wielkim wyborze

J. Dąbrowski

we Lwowie,
Hetmańska 4.

Agencya Nauczycielska Morawska, Halicka 10 poszukuje Francuza. Poleca Francuski na wakacye.

Oryg. Patent. **LODOWNIE** Oryg. Patent.

„Frigofor"

gwarant. 60% oszczędności lodu

L. Guttmann

Lwów, ul. Jagiellońska 8.

Ilustrowane katalogi darmo i opłatnie.

Środek do farbowania włosów „Effektor"

E. Linka prawnie chroniony (nie trujący) premiowany złotym medalem, krzyżem honorowym i honorowym dyplomem: Wiedeń, Paryż i Londyn, dla zdrowia i skóry pod gwarancyą nieszkodliwy, farbuje posiwiałe i rude włosy na głowie, brodzie i brwiach trwale, na czarno, ciemno brunatno, jasno brunatno, jasno-blond i ciemno blond, nie traci koloru przy myciu, ani też w kąpieli parowej. **Wielki karton złr. 2. — Próbne pudełko złr. 1. Przesyłka pocztą 15 kr.** Smołowa woda do włosów. Jedynie skuteczny środek przeciw wypadaniu włosów tworzeniu się łuski. Flaszka kor. 2.

E. LINK

fryzyer i specyalista farbowania włosów. **Wiedeń I** Spiegelgasse 19, vis à vis Dorotheum. Skład we Lwowie **H. Rubel** apteka p. srebrnym orłem. Przedtem **Zygmunta Ruckera.**

Poszukuje się buchaltera

władającego językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie obznajomionego z działem księgarskim. Referencye i świadectwa konieczne. Posada do objęcia 1 sierpnia 1906. Zgłoszenia piśmienne Stanisław Sokołowski Lwów. ul. Dzieduszyckich 1.

Na wszystkie

bez wyjątku pisma codzienne miejscowe, zamiejscowe, niemieckie i zagraniczne, tygodniki, ilustracye artystyczne, pisma humorystyczne, mody, żurnale przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyi po cenach redakcyjnych

Ajencya dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego

Lwów, pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.